Rok 1871. Kraków, czwartek 30 marca. Nr. 73.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **5** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **10** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **15** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **6** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **12** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **18** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 29 marca.

Mowę p. Grocholskiego, o któréjśmy wczoraj na tém miejscu pisali, uważać musimy za program naszéj delegacji. Milcząca, tajemnicza delegacja nasza, któréj imieniem od czasu do czasu przemawia p. Grocholski, przez milczenie to i tajemniczość bierze na siebie solidarność i odpowiedzialność za jeneralnego mówcę swego. Z mową p. Grocholskiego więc możemy się poniekąd rozprawiać, jakoby z programem delegacji i dla tego pojedyncze punkta jéj zasługują na szczegółową rozwagę.

Pierwszym takim punktem jest wiernokonstytucyjność delegacji. P. Grocholski zaprzecza p. Herbstowi et consortes prawo do monopolu wiernokonstytucyjności i zapewnia, że delegacja także tylko wiernokonstytucyjnemi drogami postępować chce.

Ten punkt programu delegacyjnego jest dla nas niespodzianką. Czemże bowiem jest wiernokonstytucyjność? Jest to obstawanie przy dzisiejszéj konstytucji opierającéj się na podstawach patentu lutowego, a więc na podstawach Szmerlingowskich.

Co delegacja polska może mieć wspólnego z temi podstawami dzisiejszéj konstytucji? co ją łączy z patentem lutowym p. Szmerlinga — co ją łączy nawet z grudniówką — tego nie pojmujemy.

Nam idzie o prawa nasze; o odrębność naszą prawnopolityczną; czy prawo to i odrębność osiągniemy na drogach wiernokonstytucyjnych czy niewiernokonstytucyjnych — to nam wszystko jedno.

Czy na drodze wskazanéj przez patent lutowy i grudniowy w ogóle możemy dojść do praw naszych i prawnopolitycznéj odrębności, to jeszcze wielka kwestja. Dotychczas praktyka pokazała, że co najwięcéj dzisiejsza konstytucja pozwala sejmowi galicyjskiemu uchwalić wnioski swe do zmian w konstytucji; z tego prawa korzystając sejm w r. 1868 uchwalił rezolucję. Ale też na tém kończy się władza sejmu i jego możność działania. Uchwaliwszy rezolucję, sejm i kraj cały już trzeci rok przypatrują się bezowocnéj wędrówce rezolucji z biura do biura, z wydziału do wydziału, z komisji do komisji — odraczaniu jéj z jednéj sessji rady państwa na drugą, bez końca. Bo dzisiejsza konstytucja umożliwiła wprawdzie „uchwalenie rezolucji,“ ale zamknęła wszelkie drogi urzeczywistnienia, przeprowadzenia jéj.

Wobec takiego stanu rzeczy, co znaczy ta gorąca wiernokonstytucyjność naszéj delegacji. Pojmujemy wiernokonstytucyjność Niemców — bo pozwala ona im trzymać na wodzy opozycje narodowościowe i nie dopuścić ich do osiągnięcia samodzielności prawnopolitycznéj. Ale co może powodować naszą delegację do wywieszania sztandaru wiernokonstytucyjności — tego nie pojmujemy.

O innych punktach programu delegacyjnego pomówimy jeszcze innym razem.

Z udzielonego nam łaskawie listu prywatnego od osoby, mającéj styczność z całą prasą rossyjską i z wielu ludźmi z petersburskich sfer dworskich, wyjmujemy następujące ustępy, potwierdzające poczęści doniesienia naszego korespondenta berlińskiego.

Petersburg 16 marca.

..... Wiem, że wszystkich Polaków zdziwił mocno ów niespodziewany zwrot prasy rossyjskiéj, objawiający dążenia ugodowe, téj saméj prasy, która niedawno niebo i ziemię poruszała przeciw Polsce. Polacy z podejrzliwością, któréj się bynajmniéj nie dziwię, przyjmowali rossyjskie odezwy takiego *Gołosu, Birż. Wiadomości* i nawet organu Katkowa, który przecież wynalazł całą terminologję szczwania na Polskę, któremu język rossyjski zawdzięcza pojęcia: opołczenia, polskiéj intrygi, diejatielow ruszczyzny i t. p. Tymczasem wierzcie mi, że tym razem nie było o co podejrzywać. Głos dzienników był poprostu głosem pewnéj opinji, która się wśród niemiecko-francuskiéj wojny wyrabiać zaczęła. Bądź co bądź, w Rossji tak jak w całéj Słowiańszczyznie nienawidzą Niemców i to równie swoich jak zagranicznych, a szalone powodzenie Prus wywołało burzę niechęci, zawiści, a nawet pewne obawy o przyszłość. Ta obawa o przyszłość Rossji zwróciła uwagę na punkt najdrażliwszy całéj imperji — na Polskę, która jako pograniczna Niemcom tém niebezpieczniejszą się stawała. Podniesiono więc chęć zgody nie ze sentymentu dla Polaków, ale ze względu na własną skórę, która z téj strony zdawała się zagrożoną. Kwestja zgody na téj drodze podniesiona znalazła natychmiast oddźwięk w opinji, tém więcéj, że zgoda z Polską miała być hasłem do niezgody, a może i wojny z Niemcami, któréj sobie znaczna większość rossyjska pocichu życzyła.

Ale tu przychodzi zmiana dekoracji. Dwór na wskróś niemiecki, a do tego związany jeżeli nie formalnym traktatem, to z pewnością przyrzeczeniami na słowo honoru między wujem a siostrzeńcem, zaczął się naserjo niepokoić coraz wzrastającą antiniemiecką agitacją, a tém ona była dla dworu przykrzejszą, że wywoływała dyskusję o bardzo drażliwéj kwestji wewnętrznéj, która mogła znów wywołać jakieś inne zastanawiania się nad wewnętrznym ustrojem imperji. No, a tego sobie najmniéj życzą w carskim pałacu, mówcie o zagranicy co wam się podoba, tylko domu nie tykajcie.

Naturalnym skutkiem tego niezadowolenia carskiego był wygowor, który spadał po kolei na wszystkie organa z urzędu czuwające nad prasą, a następnie poufne „wnuszenie“ do prasy rossyjskiéj, którego treść była mniéj więcéj taka: Przeciwko królowi pruskiemu i zamiarom jego względem Francji nie pisać nic takiego, coby dało powód do rozdrażnienia, bo Rossja jest w dobréj przyjaźni z Prusami i Prusy działają także na korzyść Rossji. W kwestji polskiéj zachować milczenie, natomiast skierowano uwagę kierowników pism na sprawy austrjackie, zezwalając na zupełną wolność pisania o nich, co jest równoznaczne z rzuceniem psu na pastwę niedogryzionéj kości. Pisma rossyjskie korzystają z tego, jak wszyscy mogą się przekonać.

To „wnuszenie“ znaczy więc przyjaźń z Prusami, wojna z Austrją w porozumieniu z Berlinem. Przy porozumieniu z Berlinem kwestja polska nic nie znaczy, przechodzi się więc nad nią do porządku dziennego, ona tylko przeciw Berlinowi ma wartość.

Dla zupełnego uśmierzenia opinji wewnątrz Rossji i dla zamaskowania przyszłych działań przed Europą puszczono w świat blagę czarnomorską, wyglądającą na grubą farsę dla tych, którzy wiedzą, że Rossja ma dostateczną flotę wojenną na morzu czarném i nie bardzo się z nią kryje. Ale podniesienie kwestji czarnomorskiéj jest dla Rossjan zapowiedzią czynnéj polityki na wschodzie z współdziałaniem Prus, a to jest zupełnie dostatecznem dla pogodzenia ich z Wilhelmem i Bismarkiem. Mając z téj strony flankę spokojną, liczymy już naprzód, jaką kompenzatę dla Rossji wynaleźć za Alzację i Lotaryngję. Turcja na razie nie jest na planie, za to wam zaręczy każdy, kto tylko zna tutejsze stosunki, ale że myślimy o Haliczynie, a może i Siedmiogrodzie, to więcéj jak pewne. Powie to każdy od praporczyka do fliegeladjutanta.

Że nie na wilka się zbroimy, to także pewna rzecz, a zbroimy się na dobre, chociaż naszym dziennikom wzbroniono o tém pisać.

Są tacy, którzy pobyt księcia Borjatyńskiego w Skierniewicach nie uważają wcale za przypadkowy, albo mający związek z namiestnictwem królestwa.

Namiestników nie potrzeba przecież nosić przez kilka miesięcy pod sercem, jedno skinienie carskie wystarczy.

Cóż chcecie, chcemy tym razem zrobić, jak Prusy z Francją, chcemy wszystko obliczyć do kopiejki, a potém dopiero powiemy: *va banque!*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 28 marca.

L. [Z rady miejskiéj — jak się pan burmistrz „sprostował“ — *Dziennik Lwowski*].

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiéj, głównie dla sprawy zamierzonego zwinięcia dyrekcji ruchu kolei Czerniowieckiéj we Lwowie.

Jak wiadomo jeneralna dyrekcja téj kolei zarządziła niedawno, idąc konsekwentnie obraną zaraz z początku drogą, by dyrekcja ruchu we Lwowie — i tak zbyt szczupły mająca zakres działania — zupełnie została zwiniętą a natomiast utworzone będą ekspozytury na wszystkich głównych stacjach.

Rozporządzenie to jest już prawie całkowicie wykonane tak, iż obawiamy się, czy nie zapóźno rada miejska jęła się téj sprawy. Sekcja II zastanawiała się nad całą kwestją i przedstawiła radzie miejskiéj następujące wnioski: 1) rada wystosuje petycje do ministerstw wojny i handlu o wstrzymanie kroku tego dyrekcji kolejowéj; 2) takąż petycję do wydz. krajowego; 3) wystosuje pismo do izby handlowo przemysłowéj z prośbą o poparcie téj petycji; 4) do zredagowania petycji wybierze komisję z 4.

Dyskusja, która się odbyła nad tymi wnioskami odznaczała się takim brakiem życia, iżby nikt się z niéj nie domyślił, że tu chodzi o sprawę tak ważną i tak żywo obchodzącą ogół a mianowicie miasto; mowcy zdawali się nawet nie uznawać nagłości téj sprawy, podczas gdy ogół przekonanym jest, że już zapóźno. Tak n. p. Dr. Grott w długim wywodzie wykazuje, — iż chcąc protestować przeciw zamierzonemu krokowi, należałoby przedewszystkiem dowieść dyrekcji kolejowéj z jéj stanowiska, że zaniechanie tego kroku leży w jéj interesie — wnosi przeto by poprzód zapytać dyrekcji jakie powody ją skłaniają do zwinięcia tutejszego bióra.

Pan Dobrzański zwraca uwagę na to, że w wydz. kraj. nie należy się domagać tylko popierania prośby miasta, lub upomnienia się u rządu — o sprawę cały kraj obchodzącą.

Najdobitniéj może przemówił w téj kwestji Dr. Frenkel; zwraca uwagę na to, że rząd w koncesji nadanéj kolei Czerniowieckiéj ma sobie zastrzeżone prawo systowania takich uchwał dyrekcji, które się sprzeciwiają interesom kraju.— Następnie zaś wytyka niecne postępowanie tego towarzystwa kolejowego i nadmienia, że gdy wobec istniejącéj jeszcze tutejszéj dyrekcji ruchu dzieją się takie nieporządki — w razie zwinięcia téjże takowe dojść mogą do niesłychanych rozmiarów.

W końcu przyjęto wnioski komisji i uchwalono wysłać osobną deputację w téj sprawie do księcia marszałka. Do posłów Grocholskiego, Smolki i Czajkowskiego wysłano telegramy z prośbą — by o ile możności powstrzymali krok wiadomy.

Po załatwieniu téj sprawy przyszła na porządek dzienny sprawa budowy hotelu angielskiego. Termin konkursowy do nadsyłania planów do téj budowy upłynął był z dniem 1 marca, gdy zaś jeszcze teraz nadchodzą plany, komisja wniosła, by przy konkursie uwzględnione były i plany nadeszłe do dnia 1 kwietnia i po krótkiej dyskusji wniosek ten przyjęto.

Kiedy mowa o radzie miejskiéj podzielę się z wami jeszcze dość ciekawą wiadomostką: Gdy wszystkie prawie dzienniki wytykały słusznie niestosowne zachowywanie się p. Szemelowskiego jako przewodniczącego w radzie miejskiéj a czyniła to głównie *Gazeta Narod.* dwóch pp. radnych ułożyło oświadczenie zadające kłam tym twierdzeniom, i podnoszące zalety p. prezesa, i zbierają obecnie podpisy do tego sprostowania. Złe języki utrzymują, iż pewnego dnia pan Szemelowski w towarzystwie owych dwu protestantów pojawił się w redakcji *Gazety Narod.* i żądał kategorycznie umieszczenia owego sprostowania: „si non e vero“...

Wydawnictwo *Dziennika Lwowskiego* ogłasza, że ten dziennik już stanowczo zaprzestał wychodzić.

Lwów. *Wyciąg z protokółów 42 i 43 posiedzenia z r. 1870 i 1—6 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj z r. 1871.*

Projekt.

Ustawa urządzająca szkoły ludowe i określająca stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym.

(Ciąg dalszy.)

Art. 21. Wszelkie wydatki na stawianie lub najem, na utrzymywanie, wewnętrzne urządzenie, opalanie, oświetlanie i obsługę budynków szkolnych, daléj na stawianie i utrzymywanie albo najem pomieszkania dla nauczycieli, jeżeli im przysługuje prawo do tego, a w końcu na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkółkę owocową i pasiekę, a niemniéj miejsca na ćwiczenia gimnastyczne, ponoszą w całości dotyczące gminy, jeżeli inne korporacje, osoby prywatne lub skarb publiczny nie są do tego obowiązane na podstawie wyraźnych zapisów, albo gdy niema osobnych na to funduszów.

Dochody miejscowego funduszu szkolnego można obrać na te wydatki pod zastrzeżeniem jedynie zawartém w art. 19.

Zasiłki udzielane na nie gminom z funduszów szkolnych w wypadkach wyjątkowych należy uważać jako zaliczki, które po upływie pewnego czasu mają być zwrócone albo na raz albo ratami.

Rady szkolne okręgowe będą wpływać na gminy, aby starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których utworzy się odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego.

Art. 22. Jak należy stawiać i urządzać i w jakie sprzęty zaopatrywać budynki szkolne przepisze osobna instrukcja rady szkolnéj krajowéj, która może zażądać w każdéj potrzebie pomocy technicznych urzędów państwa, kraju i gmin dotyczących.

Art. 23. Gdy zapisy prywatne, o których wspominają artykuły poprzednie, nie zawierają dokładnego określenia jakości i ilości datków (prestacyi), wówczas oznacza je rada szkolna okręgowa według dotychczasowego zwyczaju, a gdy i ten wątpliwy, rozstrzyga sąd. W razie sporu sądowego może rada szkolna okręgowa lub krajowa wezwać prokuratorję skarbu do obrony majątku szkoły, lub gdyby się to w pewnych wypadkach zdało mniéj stosownem, może zażądać od właściwego sądu, aby szkole przyznał prawo ubogich, uwalniające ją od opłacania taks i stęplów i aby jéj wyznaczył obrońcę z urzędu, skoro gmina utrzymująca szkołę udowodni niemożność ponoszenia tych wydatków, co przecież nie uwalnia jéj od późniejszego zwrotu tychże.

Art. 24. Gminy, osady i obszary dworskie, należące do jednéj szkoły, ponoszą wszelkie na nią wydatki według liczby swych mieszkańców z których znów każdy przyczynia się do nich w takim samym stosunku jak do innych opłat na cele gminne.

Art. 25. Osobne szkoły wyznaniowe poczytują się za prywatne, a dla tego nie może ich utrzymywanie uwalniać od obowiązków względem szkół publicznych, jakie niniejsza ustawa wkłada na wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy wyznań i obrządków. Jeżeli zaś szkole takiéj przyznano charakter publicznéj, wówczas są członkowie gminy, należący do wyznania, dla którego przeznaczono tę szkołę, wolni od opłat na utrzymywanie innych szkół ludowych w téj saméj gminie.

Szkołę wyznaniową zastępującą szkołę gminną, obowiązują wszystkie przepisy w téj ustawie zawarte.

Art. 26. Wszelkie sprawy wymienione w art. 17 należą do zakresu rady szkolnéj miejscowéj, któréj atrybucje i obowiązki określa ustawa o nadzorach szkolnych.

Przeciw jéj rozporządzeniom można wnosić zażalenia do rady szkolnéj okręgowéj, która nietylko w tym wypadku, ale niemniéj w razie zaniedbywania się w obowiązkach rady szkolnéj miejscowéj ma prawo zarządzić, co potrzeba, a wykonanie poruczyć albo delegowanéj komisji na koszt winnych, albo wezwać do tego starostwo.

Art. 27. Nauczyciele szkół ludowych pobierają swe płace z funduszu szkolnego okręgowego, który ma przytém dostarczać środków na przybory szkolne, bibljoteki, konferencje okręgowe, nauczycieli i na wszystkie inne wydatki potrzebne dla wspólnego dobra szkół całego okręgu.

Do funduszu tego wpływają:

a) dodatki pieniężne od gmin i stron konkurencyjnych przeznaczone na płace nauczycieli,
b) zapisy i datki prywatne,
c) część z podatku szkolnego, który nałoży równocześnie ustawa sejmowa,
d) zasiłki z funduszu szkolnego krajowego i
e) dodatki do podatków uchwalone przez rady powiatowe na cele szkolne.

Art. 28. Rada szkolna krajowa wyznaczy dla każdego okręgu szkolnego kasy, które w zastępstwie kasy szkolnéj okręgowéj zajmą się pobieraniem dochodów i wypłatą należytości im wyłącznie przekazanych.

Można do tego użyć tak kas rządowych, jak niemniéj gminnych.

Stosunek wzajemny tych kas z jednéj, a kasy funduszu szkolnego okręgowego z drugiéj strony określi osobna instrukcja rady szkolnéj krajowéj.

Art. 29. Spłatę relucją wszystkiego, co nauczycielowi uiszczano w naturze, oznaczy rada szkolna okręgowa według cen przeciętnych z 3 lat ostatnich.

Art. 30. Datków, zapisów i fundacji prywatnych, przeznaczonych na pewne tylko szkoły, lub poczynionych pod wyraźnie zastrzeżonemi warunkami, nie wolno używać inaczéj lub na inne cele i dla tego należy je wliczać do prestacji w art. 27 pod lit. *a*) wymienionych, wyjąwszy, gdyby dawca lub fundator rozporządził inaczéj.

Art. 31. Funduszem szkolnym okręgowym zarządza rada szkolna okręgowa pod nadzorem krajowéj i według jéj instrukcji.

Kasowość załatwia kasa rządowa będąca w miejscu jéj siedziby.

Fundusz szkolny okręgowy ma wszelkie prerogatywy publicznego, a należytości jego wypływające z ustawy można ściągać drogą egzekucji policyjnéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 28 marca.

H. (Dwunaste posiedzenie izby niższéj rady państwa).

Izba zajmuje się przeważnie załatwieniem tych spraw, które przeszły już przez rozprawy parlamentarnych komisji, żeby uprzątnąć przed świętami restancje. Dziś odczytywanie referatów w sprawach pedagogicznych i finansowo-szkolnych zabrało dość czasu. Sprawozdawcą był dr. Czedik, do niedawna radzca ministerjalny w ministerjum oświecenia. W rozprawach brali tylko udział Fux i Pickert, Niemcy z Czech, którzy każdy z innego stanowiska drobnych domagali się zmian; jednakże tak tu, jak przy następném sprawozdaniu dra Domschütza o czeskich wyborach nie zmieniono w niczém wniosków wydziałowych.

Dość zajmującą była dyskusja następna: Szło o zdanie raportu z kwestji finansowéj natury, a tyczącéj się Pogranicza wojskowego. Sprawozdawcą był dr. Czerkawski. Wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania, szczególnie wtedy, kiedy mu przyszło odpowiedzieć na wnioski oponentów z Dalmacji i Krainy: posłów Danilo i Costa, i w czem ściśle przedmiotowego porządku myśli przestrzegał.

Meritum rzeczy streszcza się w podwyższeniu téj ryczałtowéj kwoty pieniężnéj, którą Węgrzy na wspólne wydatki państwowe opłacają corocznie. Węgrzy przystali po długich pertraktacjach na podniesienie swego „Debet“ wspólnego, na 2 procent, jeśli całe pogranicze złączone zostanie z krajem Kroacji, który się zwie dotychczas w urzędowym języku „provinciale“ dla odróżnienia od „militare“ kroackiego czyli Pogranicza. Tymczasem przyłączone tylko zostaną do „provinciale“ obwody warazdyński i slumski (w części) z ludnością 168,336 i obszarem 67 mil kwadr., za to więc *pro rata* powyż orzeczonych 2 procentów wypadnie Węgrom płacić więcéj o $^4/_{10}$ proc. czyli 320,000 złr.

Widać, że ministerjum spodziewało się opozycji z innéj strony t. j. nietylko od południowców Słowiańskich — bo ministrowie finansów i handlu byli przytomni.

Tymczasem skończyło się na postawieniu wniosku posła Danilo i poparcia go przez Costę.

Wyprowadzali oni prawo: zapytania o ich zdanie Grämcerów kroackich, z dyplomu październikowego i dr. Costa podniósł kwestję do znaczenia politycznego. Miał być podług nich umieszczony dodatek, „że ustawa będzie prawomocną dopiero po wysłuchaniu mieszkańców Pogranicza.“ Zabrał najprzód głos Brestel, i jasno różnicę uwydatnił między stosunkiem prawno-politycznym, jaki był wtedy kiedy wydanym został dyplom — a dziś, kiedy ugoda Węgierska stała się paktem obustronnie obowiązującym.

Tak samo dr. Czerkawski, który zabrał głos jako referent na końcu wyjaśnił powody, które przewodniczyły wydziałowi w zapatrywaniu się na nim, i naznaczył dobrze stanowisko przedlitawskiéj reprezentacji, która tylko w téj kwestji miała roztrząsać: czy i ile można od Węgrów żądać więcéj, jak płacili dotąd, bo terytorjum Pogranicza należy do krajów korony węgierskiéj.

Posiedzenie następne pojutrze, zdaje się że ostatnie przed świętami, chociaż być może że jutro (29), wydział rekrutacyjny skończy swoją pracę, a wtedy wniesionoby tę sprawę jeszcze przed świętami do izby w piątek czyli 31 b. m.

Wiedeń. [Pomimo opozycji centralistów] przeciw uznaniu ważności wyboru posłów kraińskich do rady państwa, przyjęła komisja do sprawdzenia wyborów następujący wniosek:

Wysoka izba zechce uchwalić:

Zważywszy, że według §. 16 ustawy z d. 21 grudnia r. 1867 l. 141 Dz. u. p. posłowie do rady państwa nie mogą przyjmować instrukcji od swych wyborców, że przeto uchwała sejmu kraińskiego z d. 30 sierpnia 1870 r. orzekająca, że kraińscy posłowie do rady państwa obowiązani są trzymać się treści adresu, w tymże dniu przez sejm uchwalonego, jako ścieśniająca mandat posłów do rady państwa nie ma dla nich mocy prawnie obowiązującéj a zatém i na ważność ich wyboru żadnego nie może mieć wpływu, wybór posłów kraińskich: hr. Margheri'ego, Horaka, Murnika, Sveteca, hr. Barbo i dr. Costy uznaje się za ważny.

— [Konferencje z rządem czarnogórskim.] Z powodu ciągłych zatargów między Bokezami a ludnością czarnogórską w sprawach spadkowych i rodzinnych odbyła się przedwczoraj w Wiedniu pierwsza czarnogórsko-austrjacka konferencja, któréj celem jest ostateczne uporządkowanie stosunków, wywołujących spory i zapewnienie w tym względzie mieszkańcom obydwóch państw prawnéj opieki, zapomocą osobnego traktatu.

Do udziału w téj konferencji wyznaczeni zostali ze strony rządu austrjackiego: namiestnik dalmatyński fmp. Rodich i dalmatyńscy posłowie do rady państwa Danilo, Radman, Ljubissa, Vojnovich i Antonietti; ze strony Czarnogórza: prywatny sekretarz księcia czarnogórskiego Pope Sundecich, minister wojny i czarnogórski ajent dyplomatyczny dla państwa austrjackiego. Dalsze konferencje mają się w tych dniach odbywać.

Francja.

Paryż 23 marca.

(=) Pod najboleśniejszém wrażeniem przychodzi mi dziś pisać do was, wypadki których od dni kilka jesteśmy świadkami w Paryżu, smutkiem głębokim przejąć muszą każdego, który szczerą sympatję żywi dla Francji i komu słowo „wolność“ jest świętém. Nie można znaleźć dość słów dla potępienia sprawców tych całych zaburzeń, które byłyby występkiem zawsze, a które są w dzisiejszém położeniu Francji wobec bagnetów pruskich zbrodnią. Geneza tych ruchów znaną wam jest, starałem się w poprzednich moich listach wskazać nie jedne źródła, które jad sączyły, lękałem się przyszłości, lecz nigdy nie można było się spodziewać, aby rzecz cała przybrała tak fatalne i tak szkodliwe rozmiary. Prawda, iż może w dziejach żadnego innego narodu nie znajdujemy karty, na któréj byłoby więcéj zapisanych naraz niedołęztw, lekkomyślności, występków, zbrodni i zdrad, słowem wszystkiego co okrywa hańbą i sprowadza zgubę, lecz dzisiejsze wypadki pieczęć ostatnią przyłożyły do czarnéj téj księgi i każą wątpić prawie o przyszłości Francji. Nie ma wolności bez poszanowania prawa, a anarchja to nie rzeczpospolita, a biada narodowi, który stracił poczucie obowiązku i któremu czułość ojczyzny stała się czczém tylko słowem. Czyż dziś po tych klęskach lud francuzki chcąc dojść do lepszéj przyszłości, nie ma jasno zakreślonego obowiązku, więc to dziś pora do szamotań socjalnych, do fakcyjnych rewolucji, do anarchicznych porywów. Zaprawdę jeżeli kiedy to obecnie Francja może zwątpić o sobie.... Zkąd ci ludzie co dziś rządzą Paryżem? zkąd ich władza? zkąd prawa?

Co to za ludzie co się stawiają za zbawców Francji a zaczynają od morderstwa, co to za ludzie co chcą lepszą przyszłość dać Francji, a podnoszą sztandar wojny domowéj przed okiem żołdactwa pruskiego i armat wrogów? Co to za ludzie, co w takiéj chwili przełomu zamiast posłuszeństwa dla zgromadzenia narodowego, zamiast uległości dla prawa, wzniecają bezrząd i do wszystkich nieszczęść dodają nieszczęście anarchji?.. Że się znaleźli tacy ludzie, to wstydem dla Francji, że zdołali owładnąć Paryżem to więcéj jak hańba, to więcéj jak klęska.

A jednak panami są oni dzisiaj Paryża, objęli wszystkie stanowiska, wcisnęli się wszędzie przemocą lub podstępem i uzurpują władzę i dążą ku walce z legalnym rządem w Wersalu.

Czy długo Paryż zniesie taką hańbę i pozwoli tłumowi wichrzycieli kierować swoimi losami i gubić Francję? Jak i kiedy się to skończy, nikt przewidzieć nie może; zaczęło się krwią dwóch ofiar i bez krwawych ofiar się jeszcze nie obejdzie.

Dziwnym jest w téj chwili ten obłęd zbrodniczy Paryża, ludzie wszyscy jakby potracili poczucie sprawiedliwości i prawa, zdrowy rozsądek opuścił wszystkich. My

Polacy, co stojemy na boku i z bólem serca przypatrujemy się téj tragedji!... patrząc na ten ruch cały, na te namiętności i szaleństwa, błędy i głupotę w końcu — nawet litować się już nie możemy, a wspomnienie własnych dziejów smutną nam przedstawia analogję.

Biada Francji, gdyby Prusacy chcieli ład i porządek przywracać Paryżowi... A czy to nie nastąpi, kto wie?.. wszak już dowódzca pruski chciał podobno kazać bombardować wzburzone przedmieścia!..

Nic więcéj oburzającego, jak egzekucja wykonana na jenerałach Thomas i Lecomte; mówią, iż egzekucjom tym a raczéj morderstwom sprzeciwiał się szlachetnie jeden Polak ks. Bolczewski, lecz głosu jego nie słuchano. Do jen. Thomasa strzelano szesnaście razy i to strzał po strzale, padł od szesnastéj kuli, która go trafiła w oko; przez cały czas stał spokojnie, trzymając kapelusz w ręku. Jen. Lecomte protestował.

Wczoraj znów się krew lała; zwolennicy pokoju, ludzie porządku chcieli manifestacją poważną poprzeć rząd legalny. Manifestacja wywołała reakcję, na ulicy de la Paix, w miejscu, w którém się krzyżuje ulica Neuve des Petits-Chams, tłum manifestacyjny spotkał gwardję komitetu centralnego, padły strzały i mówią o 10 zabitych, między innymi p. Nathan ajent zamiany i p. Baudry znany księgarz; byłem dziś w tém miejscu, znać krew jeszcze na bruku, wiele okien wybitych, drzwi kilku sklepów postrzelane gęsto.

W Hotel de Ville obraduje więc ów „komitet centralny“ i wydaje ustawy i prawa.

Wybory do komuny mają się za kilka dni odbyć, a tymczasem uchwalono, iż żadnemu z właścicieli kamienicy niewolno wymówić lokatorowi pomieszkania!.. Podaję ten szczegół, gdyż w nim może leży sprężyna główna całéj sprawy. Komitet chce również zawiesić wszystkie dzienniki nieprzychylne sobie, i to charakterystyczne — komunizm i teroryzm — i ci ludzie stawiają się za apostołów wolności i za republikanów, a oni zabijają wolność, czynią republikę niemożebną, a gotują drogę despotyzmowi.

Wiadomości z Wersalu nie przychodzą regularnie do nas, ba! i w zgromadzeniu tym brak zdolnych, energicznych i dorosłych do wysokości a raczéj do grozy chwili ludzi.

Po rogach wszystkich ulic ciągłe plakaty, ciągłe odezwy; rząd w Wersalu odzywa się do patrjotyzmu i rozsądku ludności. „Komitet centralny“ walczy frazesami i poburza namiętności.

Postawa wszystkich poważnych dzienników Paryża jest przeciwną stanowczo ruchowi, wszystkie z oburzeniem powstają na komitet i wołają do posłuszeństwa rządowi i zgromadzeniu. Daj Boże, żeby ich głos był wysłuchany!

[Chaos i zamieszanie] w Paryżu jest u szczytu swego. Wypadki krzyżują się i gmatwają tak, że w tym labiryncie ludzi bez komendy, a raczéj w pośród tysiąca komend, w tym labiryncie pojęć, przekonań, zdań i zasad, ani sposób uchwycić przewodniéj nitki.

Manifestacja zarządzona przez przyjaciół pokoju, nie zakończyła się tak spokojnie, jak o tém donoszono 22go. Z początku wprawdzie gwardja zdawała się ustępować przed tym bezbronnym tłumem, postępującym głównemi bulwarami przy odgłosie: „niech żyje Francja, niech żyje rzeczpospolita i zgromadzenie, precz z komitetem!“ — były oddziały gwardji, które na widok trójkolorowego sztandaru kolby do góry podniosły, ale inaczéj lud przyjęty został przez tę część gwardzistów, która wierna komitetowi, broniła placu Vendôme od strony ulicy la Paix.

Na odgłos bębnów, które się dały słyszeć pomiędzy placem Vendôme a ulicą Neuve des Petits Champs, wielu z odważniejszych obywateli zawołało: „zostańmy! przecież to są Francuzi i obywatele tak jak i my, niepodobieństwem aby chcieli strzelać do bezbronnych współziomków.“ W téj jednak chwili karabiny się podniosły, skierowały na tłum i rozpoczęły morderczy rotowy ogień. — Lament, krzyk, płacz i popłoch. W mgnieniu oka ulica la Paix stała się próżną, tylko na bruku zostały liczne, dotąd nieobliczone ofiary. Samych zabitych, oprócz rannych, ma być kilkadziesiąt.

Admirał Saisset, jak wiadomo dziś naczelny dowódzca gwardji narodowéj, idąc na czele téj manifestacji, starał się na placu Vendôme przemówić do zbuntowanych gwardzistów, ale zaledwie wyrzekł pierwsze słowa, świst kul przerwał jego mowę. Zasłonięty od strzałów przez odważnego chorążego niosącego trójkolorowy sztandar, powrócił na plac giełdy do swojéj głównéj kwatery.

Po takim początku można się spodziewać jeszcze krwawszych scen. Z jednéj strony teroryzm, z drugiéj zemsta i wściekłość wzmagają się. Życzymy powodzenia prawdziwym republikanom i przyjaciołom wolności i pokoju; dotychczas jednak szala zwycięztwa jest po stronie socjalistów.

Dla czego wojsko linjowe trzyma z powstańcami i zupełnie bić się z niemi nie chce? dotąd nierozstrzygnięta zagadka. Nawet gwardje narodowe z prowincji odmówiły zgromadzeniu narodowemu swéj pomocy i trzymają się w neutralnéj postawie. Że p. Bismark zamyśla interwenjować w téj sprawie, mamy dowód w liście jen. Fabrice do Favra z d. 21 marca, podanym już w Wiad. tel.

Na list ten zakomunikowany zgromadzeniu narodowemu, odpowiedziano, że rokosz paryzki jest miejscowym, że jeżeli rząd nie uśmierza go, to tylko dla uniknięcia rozlewu krwi (?), że departamenta jednomyślnie potępiają powstanie, że obietnice zostaną dotrzymane, że nakoniec telegrafu w Pantin jak na teraz niepodobna jest rządowi przywrócić.

Podobną do powyższéj depeszy odebrał komitet centralny od jenerał majora von Schlosheim z Compiègne, który w wyrazach bardzo łagodnych oświadcza, że wojska niemieckie zamknięte w fortach północnych i wschodnich Paryża, dopóty zachowają postawę przyjacielską i pokojową, dopóki ze strony powstańców zaczepiani nie będą.

Komitet centralny odpisał na to: że ruch rewolucyjny dokonany w Paryżu ma charakter czysto municypalny i że nie jest zupełnie zaczepny przeciwko wojskom niemieckim.

Pretekstów do wejścia do Paryża znaleźliby Niemcy już dosyć. Oprócz wymienionych kilku strzałów pomiędzy Prusakami a gwardzistami z Belleville i Meuilmontant, oprócz niezapłacenia pierwszéj raty à conto 5 miljardów indemnizacji za koszta wojenne, któréj termin minął w dniu 21go b. m., jeszcze jeden przybył teraz zerwany punkt ugodny w preliminarjach pokoju. (Fort Winceński zajęli powstańcy.) Fort ten wymówiony w stypulacjach kapitulacji przez rząd rzeczypospolitéj, na miejsce więzienia przestępców politycznych, wydany został przez wojsko bez żadnego oporu.

Wobec takich faktów, nie pozostaje Thiersowi i całemu zgromadzeniu narodowemu, jak traktować zgodnym sposobem z rewolucją. Do tego też widocznie rozporządzenia Thiersa zmierzają. Czy tylko prawica zgromadzenia na to pozwoli? Po tém, co się działo na posiedzeniu wersalskim w dniu 21go marca słusznie wątpić się godzi.

Drugie to dopiero posiedzenie reprezentantów kraju, ale jakże od pierwszego burzliwsze i bezładne.

Powodem do tych krzyków i hałasów większości zgromadzenia, mającego przedstawiać rząd rzeczypospolitéj, był właśnie jeden ten wyraz: „rzeczpospolita.“ Bo kiedy p. de Lasteyrie odczytał projekt proklamacji do obywateli i żołnierzy, zredagowany przez osobną komisję, a Peyrat wniósł poprawkę, aby po końcowych słowach: „niech żyje Francja!“ dodać i ten drugi okrzyk: „niech żyje rzeczpospolita!“ takie powstało w zgromadzeniu oburzenie, taki krzyk zgrozy: „precz z czerwonymi!“ że prezydujący niemogąc uspokoić zgorszonych takim wyrazem republikanów, nakrył głowę i zawiesił posiedzenie.

Na trzeciém posiedzeniu w d. 22 marca minister Picard działając w duchu zgody z powstałemi gwardjami Paryża, domagającemi się osobnego zarządu municypalnego, którego za cesarstwa, ani dotąd nie posiadał, wniósł następujący za nagły uznany projekt do prawa:

Art. 1. Jeneralne wybory do utworzenia municypjów nastąpią w Paryżu i departamentach w terminie przez zgromadzenie oznaczonym.

Prawomocność wybrańców będzie trzyletnia.

Art. 2. Komisje municypalne dziś urzędujące będą rozwiązane, jak tylko wybory nastąpią.

Art. 3. Prawo z 3 lipca 1848 r. tyczące się wyborów na merów powraca w moc swoję.

Art. 4. W Paryżu każdy cyrkuł zamianuje trzech radzców municypalnych. Będą mogli być wybranymi wszyscy obywatele trzy lata w cyrkule zamieszkujący lub prowadzący jakiś przemysł.

Art. 5. Zgromadzenia wyborcze zwołują prefekci. Wyborcami będą wszyscy obywatele mieszkający w cyrkule.

Art. 6. Listy elektoralne będą utworzone przez merów.

Art. 7. Prawa istniejące orzekają o niezdolności w tym względzie.

Art. 8. Każdy cyrkuł będzie miał jednego mera i trzech adjunktów przez prefekta zamianowanych.

Art. 9. Rada municypalna wybiera corocznie prezesa, który będzie miał atrybucje mera.

Art. 10. Prefekt dep. Sekwany i prefekt policji Paryża, a komisarze policyjni po innych departamentach, będą mieli prawo do zasiadania na naradach rad municypalnych.

Art. 11. Prefekta dep. Sekwany mianuje rząd.

Art. 12. Rada municypalna będzie miała jeden miesiąc w roku sessji zwyczajnych, a nadzwyczajnych według potrzeby.

Art. 13. Rada municypalna będzie mogła rozprawiać o wszystkich sprawach administracyjnych miasta Paryża dotyczących.

Art. 14. Będą wyłączeni członkowie, którzy bez ważnych powodów opuszczą trzy po sobie następujące posiedzenia.

Art. 15. Prawo z 15 marca 1831 roku, tyczące się wyłączeń, aplikuje się.

Art. 16. Niniejsze prawo zostanie wprowadzone w wykonanie w dniu przez zgromadzenie oznaczonym.

Rozprawy nad tym projektem odłożone do następnych posiedzeń.

Rossja.

[Zapatrywania dziennikarstwa na rezultaty konferencji londyńskiéj — nieprzyjazne wobec Austrji stanowisko — posiedzenie komitetu słowiańskiego w Petersburgu.]

Z rezultatów konferencji londyńskiéj dzienniki mające charakter urzędowy lub półurzędowy są bardzo niezadowolnione. W tym duchu głównie oświadczyły się *Moskiewskie W.*, a za niemi chórem i inne dzienniki. W skutek przyznania sułtanowi praw zwierzchniczych na cieśninach łączących morze czarne z śródziemném, organ stronnictwa ultra-narodowego mniema, że ustępstwa poczynione Rossji na konferencji londyńskiéj i pozwolenie trzymania tam floty wojennéj — nie są wielkiéj wagi. Ztąd wynika, że budowanie okrętów i arsenałów na wybrzeżach południowych nie przyniesie Rossji spodziewanych korzyści. Flota rossyjska zawsze będzie zamkniętą, wówczas kiedy za zgodą sułtana floty państw nieprzyjaznych Rossji mogą zagrozić jéj południowym miastom i prowincjom.

Gołos zupełnie przeciwnie zapatruje się na tę kwestję. Według zdania téj gazety prawa przyznane sułtanowi tureckiemu nie mają wielkiego znaczenia, bo on tylko wówczas może flotę wojenną wpuścić na Bosfor i Dardanelle, gdyby wybuchła wojna na wschodzie. Bez tego powodu on się nie zryzykuje na podobną demonstrację, jak znów z drugiéj strony nie zechce bronić przejścia rossyjskim okrętom z śródziemnego na czarne morze.

Birżewyja W. uważają cały traktat, jako bardzo korzystny dla Turcji. Z jednéj strony ma ona prawo trzymać potężną flotę pancerną na czarném morzu, a z drugiéj posyłać swe statki wojenne na Dunaj. Flota zaś rossyjska nie może tak rychło powstać. Pod względem zaczepnego działania Rossja bynajmniéj swych sił nie wzmocniła. Zato ma daleko więcéj szans w wojnie odpornéj. Dziś ręce jéj rozwiązane, budować może flotę chociażby największą. Wypadki roku 1854 już się więcéj nie powtórzą na wybrzeżach czarnomorskich, tak przynajmniéj uroczyście nas zapewnia organ giełdy petersburskiéj. Tylko należy ufortyfikować Kiercz, a zapewne żadna siła mu nie podoła; Sewastopol dziś, tak jak i niegdyś powinien być centrum wszystkich sił wojennych Rossji na czarném morzu, tylko trzeba co najprędzéj ten wyborny port połączyć koleją żelazną ze środkową Rossją.

Prasa rossyjska, przedewszystkiem panslawistyczna i ultranarodowa, coraz gwałtowniéj napada na Austrję. Dla scharakteryzowania wewnętrznego jéj stanu nie szczędzą epitetów i barw najczarniejszych. Zdaje się, jakby oba państwa były w przededniu wojny. W Austrji widzą tylko „rozprzężenie“, „chaos sprzecznych żywiołów“, anarchję i t. d., co ma być dowodem, że korrupcja już się rozpoczęła. Lecz co dziwniejsza, zarzucają jéj, że przyspiesza, a nawet wywołuje wypadki, którym nie jest w stanie podołać (*Birż. W.* nr. 66). Ztąd wyprowadzają wniosek, że Austrja dotychczas nie znalazła i zapewne nie znajdzie punktu ciężkości.

Komitet słowiański w Petersburgu na przedstawienie pana Minkowa postanowił, aby ci Słowianie, którzy pobierają wychowanie w Rossji, w razie żądania nietylko mogli wracać do ojczyzny, ale nawet otrzymywali wsparcie pieniężne od komitetu. Na mającéj odbyć się w Moskwie wystawie politechnicznéj, jeden z wysłańców komitetu słowiańskiego będzie miał kilka odczytów o stosunkach Rossji ze Słowiańszczyzną. Za staraniem komitetu producenci słowiańscy będą mogli swoje wyroby przewozić bezpłatnie i sami mogą przyjeżdżać na wystawę za bardzo małą opłatą na kolejach żelaznych.

Ponieważ ilość gazet słowiańskich mających wstęp do Rossji jest bardzo małą, więc komitet uchwalił sporządzenie listy gazet i czasopism w językach słowiańskich, aby się wystarać dla nich o zupełny wstęp do Rossji, aby usunąć wszelkie przeszkody tamujące bliższe porozumienie. Czy z tego przywileju mają korzystać polskie gazety, o tém wzmianki najmniejszéj nie było.

Rumunja.

Bukareszt 14 marca.

= [Kilka słów polemiki — do wiadomości krakowskiéj izby handlowo-przemysłowéj — dalszy ciąg Strusbergiady].

Proszę o głos w kwestji osobistéj. — Szanowny korespondent wasz z Bółgarji zawyrokował, że mylnie doniosłem wam o rozwiązaniu pułków dragonów i kozaków otomańskich. Wiadomość tę podało wiele dzienników zagranicznych w korespondencjach swoich z samegoż Stambułu; zresztą za prawdziwością tejże — przemawia także fakt dymisjonowania Sadyka-baszy. Wcielenie więc dawnych dragonów i kozaków do wojska linjowego, równa się, nawet pomimo możliwego pomnożenia tychże kilkoma nowemi szwadronami — rozwiązaniu instytucji quasi-polskiéj, zwłaszcza gdy uwzględnimy warunki, cel i przeznaczenie pod jakiemi takowa weszła niegdyś w życie.

Następnie wspomina tenże korespondent o „młodéj Bółgarji“ zamieszkałéj w Rumunji i spiskującéj wspólnie z Moskwą. Jako żywo; — z pośród Słowian tutejszych, jedyna „młodzież Bółgarska“ trzyma się dotąd odpornie lub wyczekująco. Inaczéj ma się rzecz ze „starą Bółgarją“ tak zwanymi „notablami“ t. j. arystokracją kupiecką i bankierską. Otóż ona to jest ową sławną organizacją, ajenturą w służbie br. Offenberga, na któréj on *e tutti quanti* opierają wszystkie nadzieje przyszłych powodzeń carskiego słowianofilstwa na Wschodzie. *Dixi.*

W Nrze. 54 *Kraju*, w sprawozdaniu z posiedzenia krakowskiéj izby przemysłowo-handlowéj, czytam. że prezes téjże izby udał się do wiedeńskiego ministerstwa handlu w sprawie zawieszonéj wypłaty kuponu styczniowego od obligacji rumuńskich, domagając się pośrednictwa ministerstwa spraw zagranicznych w celu wpłynięcia na rząd rumuński, ażeby tenże dotrzymał przyjęte na się zobowiazania.

Nie przesądzam niczego w rzeczy tak zawikłanéj — jak nią jest pod każdym względem sprawa pruskich kolei żelaznych w Rumunji; z kilkudniowych jednakże rozpraw tutejszéj izby deputowanych nad tą kwestją, wnoszę, że uwaga krakowskiéj izby handlowo-przemysłowéj i pp. posiadaczy obligacji kolejowych Strusberga powinnaby być skierowaną raczéj na pp. akcjonarjuszów, jak na rząd rumuński, — który tylko wtedy może być zniewolony do wypłaty kuponu styczniowego, jeźli warunki koncesji będą przez Strusberga co do joty wypełnione. Sekcja Gałasz-Roman i Bukareszt-Braiła, podana przez Strusberga za ukończoną, znajduje się w rzeczywistości w takim nędznym stanie, że przez rząd żadną miarą przyjętą być niemoże.

Przed rozpoczęciem rozpraw izby, nadesłał tu Strusberg w drodze telegraficznéj rodzaj ultimatum, które mu zjednało nawet pomiędzy dawniejszymi jego adwokatami przydomek *d'un misèrable èscroc.*

Ex-król kolejowy żąda:

„1. Rząd rumuński ma wysłać bezwłocznie delegowanego do Berlina w celu podpisania gotowych już akcji jeszcze na 4 miljony talarów.

Te 4 miljony złoży rząd u którego z bankierów, gdzie także i ja (Strusberg) złożę nominalnie $66^2/_3$ talarów na sto. Ten depozyt ma służyć na zapłacenie styczniowego kuponu przez owego bankiera.

„2. Rząd obejmuje pod swoją gwarancję linję Roman-Tekucz-Berład i Gałacz-Bukareszt, ja zaś z mojéj strony oświadczam gotowość do uzupełnienia kilku małych robót (!). Rozumie się samo przez się, że kupony tych linji nie mogą mnie więcéj obchodzić.

„3. Ponieważ rząd nie zatwierdził dotąd przedłożonych mu planów przedwstępnych robót na linji Piteszti-Krajowa; a opierając się na izbie zajął względem mnie wielce nieprzyjazne stanowisko, ja zaś nie chcąc kompromitować całego interesu i narażać na szwank kredytu mego, byłem zniewolony prokurować sobie fundusze na ogromne procenta, żądam zatém teraz: zatwierdzenia mych planów i podziału téj linji na 4 sekcje, a mianowicie: Bukareszt-Piteszti, Piteszti-Krajowa, Krajowa-Piatra-Roscha i Piatra-Roscha-Vercerowa dla tego, aby po ukończeniu każdéj z tych sekcji, dotyczący kupon należał już do rządu.

„4. Zważywszy, że przy wywłaszczaniu trafiałem na takie trudności, o jakich w żadnym cywilizowanym kraju nie ma się wyobrażenia i że w skutek tego poniosłem znaczne straty, żądam uznania *statu quo* dla uskutecznionych już wywłaszczeń, a dla przyszłych ścisłego oznaczenia ceny od kilometru.

„Na wszystkie te sprawiedliwe moje żądania oczekuję kategorycznéj odpowiedzi przez tak albo nie.

„W pierwszym wypadku jestem gotów przyjechać zaraz do Rumunji, uregulować kwestję w myśl owych 4 punktów i rozpocząć robotę nowemi siłami. Rząd rumuński może się przekonać, że wartość, jaka jeszcze pozostała w skarbie państwa daje wszelką gwarancję wykończenia zaczętych linji. Skutki wojny utrudniają zrealizowanie téj wartości w obecnéj chwili.

„Celem rozpoczęcia dalszéj budowy znajdą sobie potrzebne środki, w razie zaś odmowy przypisze rząd samemu sobie wszelkie następstwa.

„Opierając się na mojém prawie, odmawiam wypłaty kuponów, **a za pomocą mojego rządu** będę umiał poprzeć skutecznie żądania wynadgrodzenia przez rząd rumuński owych wielkich strat, jakie z jego winy poniosłem!

Dr. *Strusberg.*“

Słowem: *la bourse ou la vie!*

Izba przeszła nad tém *ultimatum* do porządku dziennego.

Serbja.

Nowy-Sad 20 marca.

(W. K.) Moskwa rozpoczęła swą zwyczajną, perjodycznie powtarzającą się kampanję przeciwko emigracji polskiéj za pośrednictwem płatnych swych ajentów, którzy rozsiewają po dziennikach serbskich i bułgarskich najobrzydliwsze potwarze i najmniéj prawdopodobne bajki o emigracji polskiéj. — Należy to do jéj taktyki politycznéj, że każdą razą, jak tylko spostrzega, że Słowianie zaczynają żywiéj zajmować się sprawą polską, głośno wypowiadać swą dla niéj sympatję, ażeby przeciwdziałać temu niebezpiecznemu dla niéj prądowi, rozpuszcza ona całą psiarnię swych pismaków, którzy hałaśliwém ujadaniem na naród polski starają się zagłuszyć budzący się głos w Słowianach, głos potępienia Moskwy i niewiarę w jéj obietnice. Ucieka się ona do tego środka wtedy szczególniéj, gdy jednocześnie potrzebuje odwrócić uwagę Słowian od swéj polityki zewnętrznéj — zadającéj kłam zasadom, które pompatycznie przed Słowianami głosi.

Podniesiona kwestja pogodzenia się Polaków z Moskalami, budząca żywe zajęcie w Serbach, którzy, pomimo nie całkiem jasnego pojęcia, jakie przywiązują do wyrazu zgoda, po większéj części stają po stronie polskiéj, żądając czynnéj inicjatywy od Moskali — przyczynia się znacznie do wyświecenia zamiarów i dążności Moskwy, a jednocześnie uwydatnia prawdziwe stanowisko Polski, o którem dotąd najfałszywsze mają pojęcia. Łatwo zrozumieć, że obrót ten sprawy, którą zrazu Moskale chcieli użyć przeciwko nam, bynajmniéj nie jest jéj na rękę, a to tém bardziéj, że właśnie w téj chwili musi ona na jakikolwiekbądź sposób osłabić wrażenie, jakie wywiera na Słowian południowych jéj paktowanie z Turcją i sojusz z Prusami.

Wie ona to dobrze, że im jaśniéj i sprawiedliwiéj poznają i ocenią Słowianie postępowanie jéj względem Polski, tém mniej muszą wierzyć jéj zapewnieniom, tém silniéj podejrzywać jéj łzy krokodyle nad cierpieniami ludów słowiańskich. Potrzeba więc poniżyć, zbeszcześcić Polaków w oczach Słowian, a szczególniéj emigrację polską, z którą mogą się stykać bezpośrednio, potrzeba im ich wystawić, jako intrygantów bez czci i wiary, religijnych fanatyków, ziejących ultramontańską nienawiścią dla wyznania wschodniego, potrzeba wmówić w łatwowiernych, bo nieznających nas Słowian południowych, że Polacy, jeżeli powstali w 1863 roku przeciwko ojcowskim rządom wspaniałomyślnego Aleksandra II, stało się to wyraźnie na rozkaz papieża, zaciętego wroga wschodniego obrządku i z poduszczeń Napoleona III, takiegoż wroga Słowiańszczyzny. Narzucić Słowianom to przekonanie o Polakach, jestto usprawiedliwić wobec nich swą eksterminacyjną politykę względem Polski, która tak samo jak spiskowała z papieżem i Napoleonem przeciwko Moskwie, będzie kiedyś spiskować przeciwko Słowiańszczyznie z wrogami téj ostatniéj — jestto zabić w zarodku budzącą się u Słowian sympatję dla Polski.

Plan ukartowany wcale dobrze, a mieliśmy czas przekonać się, że skutki nie zawodzą oczekiwań, że często najniedorzeczniejszy wymysł, najpotworniejsza kalumnja o Polakach znajdywała wśród Serbów dobre przyjęcie dla tego tylko, że o Polakach wiedzą tyle co i o wilku żelaznym a następnie, że to pochodzi od Moskali, tytułujących się opiekunami Słowian, a tyczy się Polaków, którzy tych ostatnich nie kokietowali a przeciwko panslawizmowi walczą dotąd niezmordowanie. Zresztą Moskale w tych rzeczach bezpośredniego udziału nie przyjmują. Do czernienia i spotwarzania emigracji przed narodem używani byli Polacy z gatunku Niewiarowskich w podobnejże misji do dzienników serbskich wyręczają się oni Serbami i Bułgarami, układanymi do takowéj służby przez moskiewskich pisarzów w Petersburgu i w Odesie. Jeden właśnie z téj zgrai, zwyczajny korespondent odeski do tutejszego dziennika *Zastawa*, poświęcając swój ostatni list stanowisku emigracji polskiéj w Turcji, zarzuca mieszkającym tam Polakom zbrodnie, jakich mu tylko niewyczerpalna pod tym względem skarbnica sumienia moskiewskiego dostarczyć mogła. Zowie on ich fałszerzami pieniędzy, intrygantami politycznymi, żandarmami i szpiegami tureckimi, oskarża ich o to, że przez samą nienawiść do greckiego obrządku i do wolności zaciągają się do szeregów tureckich, aby walczyć przeciwko Grekom i Słowianom. Wprawdzie na potwierdzenie tego wszystkiego dowodów nie daje żadnych, ale zato przytacza słowa jenerała Ignatiewa, jakby na dowód prawdziwości swego opowiadania. Nie spostrzegł się atoli, że cytując słowa ambasadora moskiewskiego, który miał powiedzieć, że życzyłby sobie, aby cała emigracja polska osiedliła się w Turcji, ona bowiem swém życiem i postępowaniem najskuteczniéj wyleczyłaby Słowian południowych od sympatji dla sprawy polskiéj, popełnił rażącą sprzeczność. Nieco wyżéj powiada ów zacny korespondent, że udało się wpływom Ignatiewa, którego znaczenie u sułtaua coraz bardziéj wzrasta, wymódz na w. Porcie, że rozwiązano kozaków Sadyka-paszy i wydalono wszystkich Polaków, mających pomieszczenie przy kolejach żelaznych, telegrafach i w administracji lasów. Jeżeli p. Ignatiewowi tak wiele zależy, aby emigracja siedliła się w Turcji, dając przez to możność Słowianom poznania, kto są Polacy, dla czegóż więc stara się wydalić z Turcji tę cząstkę emigracji polskiéj, która już tam się znajduje pracując przy kolejach i innych gałęziach administracji krajowéj? Zapewne dla tego tylko, że jest zacna i poczciwa, a więc całkiem inne daje Słowianom przekonanie o Polakach, niż jakie życzy sobie p. Ignatiew. A cóż natenczas znaczą inkryminacje zacnego korespondenta z Odesy? Tenże sam korespondent podaje fakt, że emigracja polska z powodu swego nieuczciwego postępowania zmuszoną została opuścić Francją i że to właśnie ta sama emigracja, osiadłszy w Turcji, wzięła się do pracy przy kolejach żelaznych i t. d. Logika odpowiada szlachetności korespondenta z Odesy.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *29 marca.* — Jutro t. j. we czwartek o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj. Na porządku dziennym zamieszczono następujące sprawy:

Ustanowienie oddzielnéj komisji dla przeprowadzenia rokowań z towarzystwem gazowém w Dessau, w celu zmiany kontraktu między niém a gminą Krakowa w r. 1856 zawartego.

Sprawa urządzenia dozoru obywatelskiego nad ubogimi m. Krakowa.

Wybór dwóch członków do komisji szkoły przemysłowéj w miejsce wylosowanych.

Zmiana dotychczasowego trybu postępowania przy udzielaniu honorowego obywatelstwa.

Nabycie placu po zburzonym domu nr. 96 na Kleparzu.

Przyjęcie kilka osób do gminy.

Dalszy ciąg obrad nad ustawą budowniczą.

Kilka spraw mniejszéj wagi.

Oprócz tego nastąpi przy drzwiach zamkniętych mianowanie: archiwarjusza dla archiwum dawnych akt miejskich i kancelisty magistratu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Gdzie mieszkają komisarze obwodowi? gdzie są ich biura? Nachodzą nas często znajomi i nieznajomi, którzy mają interesa do komisarzy obwodowych i nie wiedzą gdzie ich szukać; i my pod tym względem nie jesteśmy lepiéj poinformowani. Zkądże bowiem można wiedzieć gdzie ci panowie mieszkają, kiedy to ani było, ani jest ogłoszoném.

† **Emigracja polska** straciła w tych dniach jednego z najznakomitszych przedstawicieli swoich we Francji. **Leonard Borejko-Chodźko** nie zachwiany aż do zgonu swego republikanin, historyk polski i francuzki, adjutant jenerała Lafayette, były bibljotekarz w Sorbonie, umarł w Poitiers w wieku lat 71.

F. **Bochnia**, *27 marca.* — Wczoraj miał p. Habura nauczyciel gimn. wykład o „Słowiańszczyznie.“ Wykład ten był wyborny dla osób wyższego wykształcenia, ale nie był odpowiedni dla niższéj warstwy społeczeństwa; a naszém właśnie jest zadaniem przedewszystkiem tę warstwę ludu zasilać pokarmem duchowym a wykłady ku temu skierowane powinny nosić cechę popularności i unikać tego, co sprowadza chaos w głowach mało wiedzących. Wykład 2-godzinny jest także zbyt nużący. Wspomnieć muszę, że nawet płeć piękna zaczyna odwiedzać tego rodzaju zabawy.

W Żurawnie jest poczta o $1/_4$ mili za miastem położona. Miasto domaga się słusznie przeniesienia jéj bliżéj.

Wyjątek. — Na wniosek ks. gr. obrz. Hubaczka, rada pow. w **Kałuszu** odrzuciła poparcie petycji w sprawie wychodźców polskich.

Horodenka. — [Czytelnia miejska]. — W miesiącu czerwcu 1870 r. założona została w Horodence z własnego popędu ludności rzemieślniczéj czytelnia miejska, mająca na celu szerzenie oświaty między członkami stowarzyszonymi i działanie w tym kierunku na lud wiejski.

Stowarzyszeni członkowie, których liczba z upływem miesiąca grudnia t. j. w przeciągu pół roku do 80-ciu wzrosła, zaopatrzyli ze szczupłych funduszów swoich powstającą bibljotekę w 34 dziełek popularnych, treścią swoją odpowiadających potrzebie i pojęciu czytelników. Zbiorek ten powiększył dar p. Karola Forstera „25 książeczek dla klas pracujących.“ Żywe zainteresowanie się książkami doborowemi, czytanie pod kierunkiem starszych i rozmowa pouczająca o treści czytanych przedmiotów, obudziła chęć do coraz obszerniejszego poznania pism i dzieł napisanych gwoli oświaty klas pracujących, i w ten sposób oświata i moralność robi pożądany krok naprzód. W statutach przyjęto na wniosek p. Lenartowicza notarjusza miejscowego a wiceprezesa rady powiatowéj, że: „każdy członek obowiązanym jest mieć raz na kwartał opowiadanie z téj gałęzi wiedzy, w któréj fachowo pracuje.“

Główną zasługę w doprowadzeniu do zawiązania się tego stowarzyszenia położył p. Robocki, sekretarz rady pow. i oddziału towarz. gospodarskiego. Gorliwie uczęszczających do czytelni wieczorami jest przeszło 30-stu.

Okoliczność jednakże: że członkowie stowarzyszenia pozyskali i usiłują zjednywać przystępujących wyłącznie między klasą rzemieślników i włościan, i rzeczywiście tylko kilku z wyższéj inteligencji jako kierowników w gronie swém posiadają, a z drugiéj strony szczupłość zasobów (gdy członkowie tylko 50 cent. kwartalnéj wkładki opłacają) i wydatki na utrzymanie lokalu w zimie pochłaniające znaczną część wpływów, stawiły stowarzyszonych w położenie, zwrócenia się tymi czasy do obywateli ze swych uczuć dla oświaty i postępu znanych i poważanych, by raczyli przyjść w pomoc usiłowaniom stowarzyszenia w celach oświaty podjętym, i poparli czytelnię przez nadsyłanie dziełek odpowiednich, map lub datków pieniężnych, w czém pośrednictwo ofiarowała kancelarja wydziału rady powiatowéj.

Żywiec, *dnia 25 marca.* — [Rewolucja]. — Istnieje u nas fabryka sukna, która jest własnością Izraelity, dyrygującym tą fabryką również jest Izraelita. Otóż ten ostatni w tych dniach się ożenił i żonę do Żywca sprowadził. Skoro o tem wieść po mieście gruchnęła, zaczęto się odgrażać i żądać, ażeby żonę od siebie oddalił, bo mieszkańcy Żywca nie pragną i nie chcą, ażeby na gruncie miejskim rodziny żydowskie się osiedlały. Wczoraj uderzono we dzwony, ale sprawców alarmu aresztowano. Dziś od południa o niczem w mieście nie mówiono, jak o wieczornéj rewolucji. Masa ludności około godziny 9 wieczorem zebrała się istotnie około fabryki; krzyki, wrzaski, pogróżki były na porządku dziennym. Kilku żandarmów wstrzymywało tę groźną ludność. Była chwila, iż zdawało się że niebezpieczeństwo minęło, bo tylko kilku pozostało. Zwodnicza to była nadzieja, cała ta masa tém wścieklejszą powróciła i zaczęła kamieniami ranić broniących fabryki żandarmów. Ranni dali ognia, w skutek czego padła trupem jedna kobieta w głowę kulą uderzona. Lud rzucił się na mieszkanie dyrygującego fabryką, na drobiazg połamał i podarł sprzęty jakie zastał, a w fabryce potłukł wszystkie szyby.

Do dziś dnia istotnie żaden Izraelita w mieście nie mieszka, a żaden mieszkaniec Żywca za nic w świecie nie sprzedałby mu ani ziemi, ani domu, ani nawet nie wynająłby mu mieszkania. Obok rynku jest plac, na którym od lat wielu zaniedbane sterczą fundamenta; Izraelita chciał tu dom budować, ale miejscowa ludność fundamenta rozerwała i domu stawiać nie dozwoliła.

Opisuję wam goły fakt, bez uwag, bo uwag podobno i nie potrzeba.

Przyrodnik. Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 1 kwietnia r. b. ćwierćrocznik, poświęcony popularyzowaniu nauk przyrodniczych. Program pisma tego obejmuje działy następujące: Popularne rozprawy przyrodnicze najrozmaitszéj treści; wszelkie wiadomości przyrodnicze dotyczące naszego kraju; wiadomości przyrodnicze z zagranicy; zapatrywanie się ludu na przyrodę, jéj płody i zjawiska; przyrodniczy ruch bibljograficzny w kraju jako i za granicą; rozmaitości.

Każdy zeszyt opatrzony ryciną sprzedawać się będzie pojedynczo. Wydawcami pisma tego będą pp. Leopold Wajgiel i Marjan Łomnicki, którzy zapewniwszy sobie współpracownictwo krajowych przyrodników, spodziewają się, że „usiłowania ich, podjęte w najlepszéj wierze, nie zostaną bezowocnemi, lecz znajdą stosowne poparcie u wszystkich miłośników pięknéj naszéj przyrody.“

Redakcja Dziennika Poznańskiego skazaną została na 40 talarów grzywny przez sąd w Poznaniu, za umieszczenie w grudniu r. z. korespondencji z Saksonji w kwestji luksemburskiéj.

P. Rychter występuje jako gość w teatrze poznańskim.

Przedstawienie „Hamleta“ w Warszawie na benefis p. Modrzejewskiéj wypadło nader świetnie. Teatr był przepełniony, artystkę obrzucono kilkakrotnie kwiatami i brylantami, jak donoszą dzienniki warszawskie.

Robotnicy w fabryce wyrobów piankowych Hessa w Wiedniu, zrobili *streik* z powodu wprowadzonego porządku fabrycznego.

Ekscesa niemieckie. — *Dz. Pozn.* pisze:

Poznań, 24 marca. — Tutejsze dzienniki niemieckie ganiąc pozornie onegdajsze gwałty uliczne, starają się raz uniewinnić władzę policyjną i jéj naczelnika p. asesora v. Dallwitza, powtóre zwalić winę za nikczemne, a wyraźnie zawczasu pomyślane i głównie przeciw kupcom polskim skierowane bezprawia środowe, na obojętność, jaką Polacy okazywali w czasie

wojny ostatniéj przy objawach radości Niemców z odniesionych zwycięztw, manifestując natomiast na każdym kroku sympatje dla Francji. „Kto sieje wiatr, zbiera orkan!“ kończy *Posener Ztg.*, a mybyśmy odpowiedzieli: „Kto złéj broni sprawy, sam się potępia!“ Wywlekanie kilku odosobnionych, drobnéj zresztą wagi faktów, które przez ciąg ośmiu miesięcy wojny miały ze strony polskiéj publiczności być popełnionemi, nie zrównoważy ani ponawianych bezustannie przez tutejszą prasę niemiecką zaczepek narodowości polskiéj, ani gwałtów, jakich się dopuścił we środę motłoch uliczny, podniecany bezwstydnie przez osobistości należące do tutejszéj inteligencji niemieckiéj, z których kilka, jak nam donoszą, już jest podanych po nazwisku królewskiéj prokuratorji, a zachęcany nawet przez oficerów przechadzających się śród tłuszczy. Co do owéj „spiesznéj“ pomocy policji i „jéj daremnych usiłowań,“ o których opiewa *Pos.* i *Ostd. Ztg.* dość powiedziéé, że Hôtel du Nord o kilkadziesiąt zaledwie kroków oddalony od gmachu policji, przez pół godziny był bombardowany kamieniami, kulami i palącemi się rakietami, z których dwie wpadły do pomieszkania p. pułkownika Skarzyńskiego, zanim się zjawił policjant. Gdy zaś właściciel hotelu p. Piotrowski osobiście się udał do p. asesora Dallwitza, zastępującego p. dyrektora Staudy, który bezwątpienia byłby umiał położyć tamę gwałtom, młody ten urzędnik z ironją rzekł do uskarżającego się, iż mu to zapewne nie wiele zaszkodzi, czyli innemi słowy, że mu dobrze zrobiono, skoro nie iluminował. Pozostawiamy każdemu bezstronnemu czytelnikowi ocenienie téj odpowiedzi urzędnika, któremu straż nad bezpieczeństwem mieszkańców jest powierzona. Jakże w obec podobnego traktowania sprawy ze strony p. Dallwitza można żądać, by jego podwładni sumiennie pełnili służbę? — Tyle tylko z naszéj strony na uwagi tutejszych organów niemieckich o bezprawiach środowych.

W końcu nadmienimy, że przez cały dzień wczorajszy przeciągały tłumy przechodniów obok poniszczonych domów, i że otrzymaliśmy jeszcze mnóstwo szczegółów o wypadkach środowych.

Sprawiedliwość niemiecka. — *Posener Ztg* doniosła w tych dniach, że w skutek rekursu magistratu gnieźnieńskiego uwolniono go w drugiéj instancji od wyroku, zapadłego w dniu 8 listopada roku zeszłego, a skazującego gminę miejską na wynagrodzenie szkody za wybite szyby przez motłoch uliczny w czasie iluminacji dnia 3 września na uczczenie zwycięstwa Niemców pod Sedanem. Sąd apelacyjny zniósł wyrok, opierając się na twierdzeniu, że prawo z dnia 11 marca r. 1850 nie da się w tym przypadku zastosować, ponieważ nie było w Gnieźnie „naprzód umówionego“ napadu na nieoświetlone domy Polaków, lecz tylko przypadkowe zbiegowisko, którego wynikiem było owo potłuczenie szyb.

Teatr.—We czwartek 30 marca: „Przysługa“ komedja w 1 akcie, „Żaki“ operetka w 2 aktach.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych; na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* A. hr. Marasi wł. d., Kulawski i Hip. Dąmbski z Galicji, Siegler pełnom. z Izdebnika, Kohlhaupt z Biélska; Funk, Klausa, Kremer i Müller kupcy z Mysłowic, Ringelheim z Tarnowa, Grünwald z Ostrawy, S. Georg z Woskowic, Hahn kupiec Valmagini, Bor, Schachenmann, Schotola kupcy z Wiednia; Madomski z Bogumina, Karban z Rosji, Wejwoda inż. z Białéj, Byk z Tarnopola, Stern kup. z Węgier, Hoch kup. z Heibornu, Józef Michałowski wł. d. z Witkowic.

Część urzędowa.

— Minister sprawiedliwości przeniósł na własne żądanie zastępcę prokuratora państwa w Złoczowie dra Adolfa Frendl w tym samym charakterze do prokuratorji państwa we Lwowie, i mianował adjunkta sądu pow. w Zastawnie Pawła Simonowicza zastępcą prokuratora państwa w Złoczowie.

— Minister sprawiedliwości udzielił opróżnioną przy galicyjskiéj tabuli krajowéj posadę registratora, wiceregistratorowi tabuli krajowéj Kazimierzowi Ziembickiemu, i mianował ingrosistę tabuli krajowéj Aleksandra Czajkowskiego wiceregistratorem tabuli krajowéj we Lwowie.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądu pow.: Wincentego Zechentera w Łańcucie i Kwiryna Sorga w Wadowicach, sędziami powiatowymi, pierwszego dla Chrzanowa, drugiego dla Rozwadowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 marca.— Po kilku poprzednich słabych targach wczorajszy na Baranie był więcéj ożywiony, a i dowóz dobry, bo przeszło 1000 korcy wynoszący. Ruch jednak i chęć kupna z początku targu były niewielkie, ku końcowi podniosły się przecie. Ceny pszenicy i żyta niewielkiéj uległy zmianie; jęczmień spadł dosyć znacznie; grochu poszukiwano i płacono go drożéj. Największe zakupna porobili tutejsi spekulanci i handlarze, chociaż i dla pobliskich młynów dosyć pszenicy zakupiono.

Płacono pszenicę 41—46, żyto po cenie dawniejszéj 26—28; jęczmień zaniedbany, po 18—21½, owies 12½—15, groch 33—35, proso 25—27.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu zboża był dosyć dobry, ale pod względem ruchu i chęci kupna mniéj był ożywiony. Spadnięcie cen na targach zamiejscowych, węgierskich i pruskich, na których pewna zniżka się okazuje, wpływa i na nasz targ, bo spekulanci wstrzymują się od zakupna. Producenci zaś upierają się przy cenach wyższych, szczególnie za piękne ziarno. Do Prus — z powodu trudności na kolejach — wywóz zawsze niewielki.

Płacono pszenicę zimową 10—11.50, jarą 10.50—11.95, żyto 6.80—7.30, jęczmień 5.25—6, koniczynę czerwoną 60—70, białą 60—73, lenka 11—12. Rzepaku brak.

Wieliczka 24 marca.—Pszenica 5.75, żyto 3.56, jęczmień 2.50, owies 1.49, groch 4.63, ziemniaki 1.—, siano 1.20, słoma 0.60.

Bochnia 23 marca. — Pszenica 5.20, żyto 3.35, jęczmień 2.80, owies 1.85, groch 4.50, bób 4, ziemniaki 1.20, koniczyna 30, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 0.90, drzewo twarde 11.50, miękkie 10, masa okowity 1, funt masła 0.55.

Oświęcim 23 marca.— Pszenica 5.25, żyto 3.60, jęczmień 2.—, owies 2.20, groch 5.50, bób 4, tatarka 3, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1, rzepak 6.50, koniczyna 21, siano 2.20, konicz 2.50, słoma 1.95, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.80.

Żywiec 22 marca. — Pszenica 6, żyto 4, jęczmień 3.20, owies 2.50, groch 6, bób 5.60, tatarka 6.75, proso 6.25, kukurydza 4.40, ziemniaki 1.60, siano 2.50, konicz 2.80, słoma 2.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, okowita 0.80, masło 1.50.

Kęty 21 marca. — Żyto 3.85, jęczmień 3, owies 2.05, ziemniaki 1.40, siano 2, konicz 2.30, słoma 1.20, drzewo twarde 8.32, miękkie 5.40, kopa jaj 1, masa masła 1.40, funt mięsa 0.20.

Gorlice 21 marca. — Pszenica 4.40, żyto 3.50, jęczmień 3.40, owies 2.20, ziemniaki 1.80, siano 1.40, słoma 1.60, drzewo twarde 5.80, miękkie 4.50, funt mięsa 0.15, robotnik dziennie 0.50.

Drohobycz 20 marca. *(Nafta.)* — I w przeszłym tygodniu obrot handlowy naftą był bardzo słaby, w skutek czego ceny—które już do najniższych spadły—pozostały bez zmiany.

Płacono za niezapalną po 10, zapalną 45 stopni 10—10.25, przezroczystą 48 stopni 10.75—11; niebieskawéj zakupiono większą partję dla pewnego domu wiedeńskiego franko Przemyśl po 6 zła., co na miejscu po 5 zła. wynosi. O zielonawą niéma popytu. — Oléj skalny, który w przeszłym tygodniu po 5.60 płacono, w skutek zamówień podniósł się do 6, a nawet 6.30 w Borysławiu. Wosku ziemnego bardzo wiele zamówiono z zagranicy po 11.50 do 11.75.

Peszt 24 marca. *(Targ zbożowy.)*—Tendencja pszenicy niezmienna, dowóz i obrot słabe.

Płacono pszenicę za 83 ft. 5.65, za 87 ft. 6.30; żyto trzymało się w cenie, płacono po 3.45—3.50; jęczmień po cenie stałéj 2.55 do 2.95; owies więcéj poszukiwany i płacony po 2.15—2.20.

Wrocław 26 marca.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Powietrze wiosenne jak najpiękniejsze stale się utrzymuje; nieznaczne przymrozki nocne żadnego szkodliwego wpływu na rośliny nie wywierają. To też w całych Niemczech siewy zimowe bardzo dobrze stoją i uprawa roli postępuje szybko.

W Belgji i północnéj Francji niezwykłe tegoroczne mrozy bardzo smutne pozostawiły ślady, a nawet w wielu miejscach pszenica i rzepie zorane być musiały.

W Anglji zaś i Holandji w skutek wielkich deszczów, jakie tam spadły, pszenica w wielu miejscach znacznie ucierpiała; dlatego targi zbożowe — które już widocznie chwiać się poczęły — do cen dość stałych wróciły.

Komunikacja u nas na kolejach żelaznych zawsze jeszcze bardzo utrudniona; ale teraz przynajmniéj Odra dla handlu otwarta, co na targ nasz nader pomyślny wywiera skutek, a że przytém niezbyt wielki był dowóz, to téż i ceny dość stale się utrzymały.

Pszenica biała za 85 ft. 81—94 srgr., za 100 kilogr. $6^5/_{12}$—$7^1/_2$ tal.; żółtą za 85 ft. 81—93 srgr., za 100 kilogr. $6^5/_{12}$—$7^{11}/_{30}$ tal.

Żyto za 84 ft. 62—65 srgr., za 100 kilogr. $4^{11}/_{12}$—$5^1/_5$ tal. — Na termina ceny mniéj stałe; notowano za 2000 ft. na marzec-kwiecień $50^7/_8$ tal., na kwiecień-maj $50^3/_4$ tal., na maj-czerwiec $51^3/_4$ tal., na czerwiec-lipiec $52^3/_4$ tal., na lipiec sierpień $53^1/_2$ tal.

Jęczmień za 74 ft. 47—54 srgr.

Owies za 50 ft. 32—36 srgr.

Groch za 90 ft. 72—76 srgr.

Wyka za 90 fnt. 65—67 srgr.

Łubin za 90 ft. żółtego 45—49 srgr., niebieskiego 45—48 srgr.

Konicz bez popytu, za 100 ft. białego 15—20 tal., czerwony w téj saméj cenie.

Ziarna olejne; za 150 ft. rzepiu zimowego 243—258 srgr., rzepik zimowy 236 do 254 srgr., latowy 188—218 srgr.

Okowita; za 106 kwart 80 stopni Trall. loco $14^7/_{12}$ tal. got., $14^5/_6$ tal. list.; na marzec-kwiecień $14^{11}/_{12}$ tal. got., na kwiecień-maj $16^1/_4$ tal. got., na maj-czerwiec $16^1/_2$ tal. got., na czerwiec-lipiec 17 tal. list.

Masło; za 100 ft. 24—31 tal.

Banknoty austrjackie na tutejszéj giełdzie notowano wczoraj $81^1/_2$ tal.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 28 marca. Usposobienie dzienników czeskich względem ministerstwa Hohenwartha jest ciągle nieprzychylne. *Pokrok* twierdzi, że ugoda czeska nie jest targowaniem się o koncesje, ale walką o prawo państwowe. Prawa tego nie mogły pogrzebać dwa dziesięcio-lecia, wytrzyma ono jeszcze pięciu austrjackich Hohenwarthów.

Agram 28 marca. Dziennik opozycyjny *Zatocznik*, został na trzy miesiące zawieszony. Zamiast niego wychodzi inny dziennik opozycyjny pod tytułem *Branik* (o brońca).

Berlin 28 marca. Według wiadomości z Wersalu, gromadzi Napoleon w Ostendzie wielu stronników, w celu powrotu do Francji. Duszą tych usiłowań restauracyjnych jest Murat, Conti i Mac-Mahon. Podają przeto powyższą okoliczność jako powód do dalszego zatrzymania tak Murata, jak i licznych jeńców francuzkich w niewoli niemieckiéj.

Donoszą z Wersalu, że Bazaine oddał swoje usługi rządowi narodowemu, do stłumienia powstania w Algierze, gdzie również chce się udać Faidherbe. Na wczorajszéj konferencji, w któréj brali udział deputowani wszystkich stronnictw, przyjęty został Laskera projekt adresu.

Tylko jeden ustęp, kładący szczególny nacisk na charakter pokojowy nowego cesarstwa, usuwający wszelką politykę interwencji i powrócenie do dawnéj polityki cesarskiéj, i nadający prawo każdéj narodowości, do utrwalenia jéj jedności i konstytucji, napotkał na silną opozycję, szczególnie ze strony frakcji katolickiéj.

Wiadomości o organizacji stronnictw w parlamencie są przedwczesne.

Bruksela 28 marca. Organizacja korpusów ochotniczych postępuje szybko w całéj Francji. Ochotnicy dobrze są płatni i mają się udać do Wersalu.

Powstańcy zajęli jedną łódź kanonierską.

Do *Etoile belge* donoszą z Paryża z d. 27go b. m. o godzinie 7 z rana, że rezultat wyborowy ogłoszony zostanie jeszcze w ciągu dnia. Świeżo wybrani zejdą się zaraz w ratuszu miasta i ogłoszą komunę. Dzienniki paryzkie donoszą z d. 27 b. m., że dnia 26 b. m. panował w Paryżu zupełny spokój.

Przybycie księcia Aumale do Wersalu stwierdza się. Faidherbe został wezwany do Wersalu.

Paryż 26 marca, godz. 4 wieczorem. Liczba wyborców ciągle wzrasta. Zdaje się, że listy obejmujące teraźniejszych deputowanych i merów, będą miały najwięcéj głosów.

Paryż ma zwykłą świąteczną fizjognomję.

Zapewniają, że na działanie komitetu centralnego w ratuszu miasta wpływał przeważnie Delecluze, Pyat i inni, którzy nie chcieli być zbyt na widowni. — Na listach nie figuruje żaden członek komitetu jako kandydat.

Admirał Saisset rozwiązał swój sztab i powrócił do Wersalu, oświadczywszy, że potrzebuje 300,000 ludzi do stłumienia powstania.

Londyn 28 marca. *Daily News* donosi, że Bismark zawiadomił Favra, że Niemcy nie będą się mięszać w sprawy Francji, dokąd Francja nie odmówi spłacenia kontrybucji wojennéj.

Do *Timesa* donoszą z Paryża dnia 26 b. m., że obwieszczenie podpisane przez deputowanych Paryża zawiadamia o rozbiciu się ostatnich kroków do ugody i gani opozycję zgromadzenia narodowego; udział w wyborach jest dość znaczny, korespondent *Timesa* ma również przekonanie, że komitet centralny otrzyma większą ilość głosów. Jenerał Vinoy podaje się do dymisji w razie, jeżeli rząd nie przedsięweźmie energicznych kroków przeciw komitetowi centralnemu. Po rozmowie z Thiersem cofnął jednak swoją dymisję; należy przeto wnosić, że rząd postanowił użyć energicznych środków.

Donoszą z Wersalu z dnia 26 b. m., że admirał Saisset uciekł potajemnie z Wersalu. Utrzymuje on, że rządy Thiersa skończyły się w Paryżu. Deputowani myślą o przeniesieniu siedziby zgromadzenia narodowego do Tours. Część deputowanych chce namówić Thiersa do ustąpienia i proponować księcia Aumale na szefa władzy wykonawczéj.

Thiers zawiadomił deputowanych, że czeka na 100,000 ludzi, aby Paryż natychmiast zaatakować. Przednie straże pruskie wysunięte są aż pod wrota wałowe pod Vincennes. Gwardje narodowe antirewolucyjne mają w Passy swoją główną kwaterę i utrzymują komunikację z Wersalem.

Ex-cesarz Napoleon i książe Murat złożyli dziś w Windsor wizytę królowéj.

Rzym 28 marca. Austrjacki poseł hr. Trautmannsdorff ma opuścić w krótkim czasie swoje stanowisko. Powodem powyższego odwołania ma być, jak utrzymują w Watykanie, że rząd austrjacko-węgierski postanowił utrzymywać przy dworze włoskim i przy stolicy papiezkiéj jednego i tego samego posła, a hr. Trautmannsdorff nie przyjął tego podwójnego poselstwa.

Konstantynopol 28 marca. Wskutek rumuńskich wypadków rozpoczęła Porta koncentrować armję pod Szumlą, rozpuszczoną przed kilku tygodniami.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 28 marca.

S. Wypadki paryzkie przyszły na razie bardzo na rękę tutejszemu gabinetowi odwracając uwagę publiczną od spraw wewnętrznych. Czas byłby już jednak, żeby Francja straciła przywilej alarmowania opinji w Europie. Faktem jest, że cokolwiekby się działo obecnie we Francji, może to być ciekawém i zajmującém, oburzać czy zachwycać; na sprawy atoli europejskie wpływać nie może. Francja spokojna czy zawichrzona potrzebuje z 10 lat czasu, żeby przyjść do siebie i odzyskać jaki taki głos w Europie. Szkoda więc czasu dzisiaj tracić nad rozważaniem zaburzeń francuzkich, gdy po za niemi cała polityka europejska się odgrywa.

Nadchodzą tu wiadomości, że Rossja pospiesznie się zbroi, pobór tegoroczny był dwa razy tak liczny jak zwykle bywa; Turcja również w gorączce uzbrojeń, a w Bukareszcie bliska rewolucja z dołu czy z góry.

Austrjackie sprawy tymczasem grzęzną jeszcze w tajemnicach teki narad, a w łonie naszéj delegacji ma być jak zapewniają gwarno jak w kotle. Jeszcze niedźwiedź w lesie a skórę jego sprzedają. Jest to bowiem tutaj jawną tajemnicą, że jedna frakcja delegacji Klaczko, Zyblikiewicz, Szeptycki... usiłują wychodzić tekę dla p. L. Wodzickiego; druga frakcja Horodyski, Czajkowski, Szczepański obstają za p. Grocholskim, a obie strony nie szczędzą sobie nawzajem u ministrów przystawiania stołków. (Pozostawiamy korespondentowi odpowiedzialność za te zabawne szczegóły. Red.).

Ostatnie wystąpienie p. Grocholskiego robi dziwnie smutne wrażenie. Reprezentant delegacji, przyszły minister nie ma nic innego do powiedzenia, jak najbledszych słów kilka o wiernokonstytucyjności? A jeżeli już przeprowadzenie reform na rzecz autonomji i federacji wydaje się p. Grocholskiemu możliwém w warunkach istniejącéj konstytucji, lubo na tém już tyle czasu stracono, tyle prób i dobrych chęci zmarnowano; toż trzeba objawić to lekarstwo, ten sposób, tę metodę, zaimponować nieporadnéj izbie i zachwianym centralistom myślą produkcyjną, ze stanowiska męża stanu, przed którym jest przyszłość. Być może, że p. Grocholski posiada ten sekret, tylko nie chce go naprzód wyjawiać, bo milczenie to złoto, lecz trzeba było trzymać się już w takim razie ściśle zasady milczenia, zamiast głosić wiernokonstytucyjność i nic więcéj.

P. S. Dowiaduję się w téj chwili, że Rossja znosi konsulat jeneralny w Brodach, a chce ustanowić ajencje we wszystkich większych pogranicznych miastach Galicji we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie.... Sfery rządowe są planami temi mocno zaniepokojone.

O ostatnich parlamentarnych utarczkach w Wiedniu pisze *Pst. Lld.* półurzędowy organ hr. Andrassego: „Nie było nigdy mętniejszych i niejaśniejszych rozpraw a zupełny brak skutku. Były one zupełnym triumfem mierności tak na ławkach posłów, jak i na ławce ministrów, lecz z natury rzeczy przy ostatniéj zostało zwycięztwo. Izba nieprzyjazna gabinetowi musi być bitą, jeżeli sama nie bije. Gabinet może się schronić po za tajne plany, po za hiszpańskich rycerzy nadciągającéj akcji — izba ma wolność słowa i jest winną, jeżeli jéj użyć nie umie.“ *Pst. Lld.* nie rokuje gabinetowi życia i traktuje go en bagatelle. Jest to nader charakterystyczne.

Nieporadność rządu wersalskiego wobec rewolucji paryzkiéj daje się tylko wytłómaczyć tém, że rząd nie czuje dość siły do poskromienia ruchu i wyczekuje chwili, w któréj spokojna ludność Paryża sama stanie sztorcem naprzeciw rewolucjonistom. Nie przeczymy wcale, że taki zwrot jest możliwy, ale wśród dzisiejszego zamętu energiczna i uzbrojona mniejszość może długo jeszcze terroryzować spokojnych i bezbronnych obywateli, tém więcéj, że rząd wersalski i zgromadzenie narodowe nie pociąga wcale ku sobie dobrze myślących, przeciwnie coraz więcéj budzi obawy reakcji.

Rząd wersalski ma imię rzeczypospolitéj na ustach, ale wszyscy go posądzają o dążenie do restauracji monarchicznéj i o konszachty z Orleanami, którzy coraz otwarciéj występują do czynu. Nic dziwnego, że wobec takich skrajnych kierunków rządu wersalskiego i paryzkiego, obywatele dobrze myślący nie gardłują ani za jedném, ani za drugiém i czekają sposobnéj chwili do podniesienia prawdziwego sztandaru rzeczypospolitéj. Jeżeli zaś stan dzisiejszy potrwa dłużéj, jeżeli oba kierunki skrajne nie ustąpią kierunkowi pośredniemu, wojna domowa we Francji jest nieuniknioną, a co z takiéj wojny wyniknie, tego dziś odgadnąć niepodobna. Zasiew cesarstwa wydaje dziś obfite plony, z których korzystać będą nieprzyjaciele Francji.

W berlińskim parlamencie zamierza stronnictwo narodowo-liberalne zlać się ze stronnictwem liberalno-konserwatywném w jedną wielką parję liberalną, aby tym sposobem dominować nad skrajnymi partjami prawicy i lewicy. Fuzja ta jest bardzo prawdopodobną i zdaje się, że sam rząd zapatruje się na nią bardzo przychylnie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 29 marca. Wydział rekrutacyjny uchwalił, aby zezwolić tylko na pobór 54,660 żołnierza; przyjął daléj 7 głosami przeciw 6 wniosek Rechbauera, aby w izbie postawić wniosek żądający odroczenia dyskusji nad projektem rządowym na tak długo, dopóki rząd nie przedłoży zapowiedzianych projektów.

Wersal 27 marca. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wydział inicjatywy ustawodawczéj złożył sprawozdanie z wniosku Louis Blanc'a względem zachowania się merów i proponuje, aby wniosku tego nie przypuścić do dyskusji.

Thiers dziękuje wydziałowi, żąda bezzwłocznéj uchwały zgromadzenia w sprawie wyborów gminnych; odpiera zarzut, jakoby zgromadzenie wraz z rządem miały zamiar obalenia rzeczypospolitéj; przeczy pogłosce, jakoby on przygotowywał monarchję; izba przyjmuje wniosek komisji.

Wniosek naglący, aby wczorajsze wybory do rady miejskiéj paryzkiéj uznać za nieważne, upadł. W Lionie i Touluzie porządek przywrócony; plan zrewoltowania większych miast Francji nie udał się. Rząd jakkolwiek wyczekujące zajął stanowisko, nie był jednak bezbronnym i przygotował środki przywrócenia pokoju.

Bruksela 28 marca. Minister spraw zagranicznych przyjmował dzisiaj członków konferencji pokojowéj. Po przywitaniu ich nastąpiła dwugodzinna konferencja; rozpoczęto bezzwłocznie dyskusję.

Bukareszt 29 marca. Jenerał Till mianowany został ministrem oświecenia a energiczny jenerał Floresco ministrem wojny. — W skutek votum nieufności dla nowego gabinetu izba została rozwiązaną.

Paryż 27 marca, g. 1 w połud. Zupełny spokój. Przy wyborach zwyciężyli kandydaci komitetu z wyjątkiem w trzech okręgach, wielu wstrzymało się od głosowania.

Paryż 28 marca. Wybory bez przeszkody ukończono. Rezultat jeszcze niewiadomy. 250,000 wyborców wstrzymało się od głosowania. *Dziennik urzędowy* paryzki donosi: Komuna paryzka żąda od zgromadzenia nadania takiéj ustawy wyborczéj, któraby zniosła przewagę reprezentantów wiejskich nad reprezentantami miast. Tenże dziennik dziwi się, że ks. Aumale mógł przybyć do Francji bezpiecznie i że nie znalazł się nikt, ktoby go zamordował (*sic!*).

Dziennik *Nouvelle republique* radzi komunie, aby orzekła rozwiązanie zgromadzenia narodowego i członków tegoż postawiła w stan oskarżenia.

Cloche donosi: Synowie Garibaldego odmówili udziału w wewnętrznych sporach Francji.

Wersal 28 marca. Słychać, że Thiers ofiarował ks. Aumale naczelne dowództwo armji.

Marsylja 28 marca. Miasto spokojne. Podpisują petycję przyjaciół porządku, żądającą powrotu legalnéj władzy. Telegraf przerwany.

Londyn 28 marca. *Times* donosi w depeszy z Paryża: W niedzielę miał Paryż postać zwykłą; z 500,000 wyborców głosowało tylko 200,000. Wybrano 20 członków komitetu. Sądzą, że prezesem nowego rządu będzie Blanqui, a z nim zasiadać będą Flourens, Pyats, Delecluze, Lefrançais, Vermorel. W Wersalu zajmuje się 4 jenerałów reorganizacją wojska. — Prusacy ponawiają u rządu codziennie żądanie pozwolenia obsadzenia Paryża — odmówiono.

Madryt 28 marca. *Impertial* donosi: Banda karlistów z 60 ludzi została w Lerida pobitą i rozproszoną. W Sarragossie, Cordubie i Walencji były wczoraj zamieszania, lecz porządek przywrócony. W Andaluzji wzrasta republikańska agitacja, a w prowincjach baskijskich ruchy karlistowskie.

Waszyngton 27 marca. Summer miał w sprawie S. Domingo energiczną mowę przeciw Grantowi, żąda śledztwa kongresu.

Waszyngton 27 marca. (tel. podmorski.) Senat ratyfikował traktat zawarty 20go wrześ. r. z. między hr. Beustem a posłem amerykańskim w Wiedniu mr. Jay względem naturalizacji. Zasady konwencji opartéj na zupełnéj wzajemności są te same, co w konwencji z związkiem p. niemieckim i innemi krajami niemieckiemi.

Kursa. — Wiedeń 29 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58. 5.— 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.—.— Losy z 1860 r. 95.20. — Akcje banku 726.—. — Akcje kredytowe 266.20.— Londyn 124.90.— Srebro 122.75.— Dukat 5.85.— Lombardy 180.—. — Losy z roku 1864 —.—. — Akcje franko-austrjackie 123.50. — Napoleony 9.95—.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
" " " 5%	81 25	80 25
" " " bank. hip. 6%	88 —	87 25
" " " bank. wł. 6%	88 25	87 25
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	256 —	254 —
" " " lwows.-czer.	183 —	181 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	66 —	60 —
Akcje banku gal. hipotecz.	118 —	115 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 25	76 25
" poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
" " z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
" nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	162 50	163 50
Talary pr. za 100 tal.	184 50	183 —
Srebro nowe austr.	123 50	122 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 92
Półimperjały rossyjskie	10 20	10 —
WIEDEŃ, 27 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
" w srebrze 5%	68 30	68 20
" wal. austr. spłac. 5%	58 25	58 15
Losy pożycz. z r. 1839	277 50	276 50
" " " 1854 4%	90 —	89 50
" na 500 1860 5%	95 50	95 25
" na 100 1860 5%	108 —	107 50
" na 100 1864	123 75	123 25
Como	— —	— —
Oblig. ind. gal. 5%	74 70	74 30
" " bukow. 5%	72 75	72 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	247 —	246 75
Anglo-węgierskie	93 50	93 —
Austr. kredytowe	252 —	249 —
Kredyt. handl. przemysł.	265 75	265 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	114 25	114 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	726 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	173 —	172 —
Czeska zach. na 200 złr.	255 —	254 —
" północ. " 150 "	— —	— —
Elżbiety na 200 "	221 —	220 50
Ferdynanda na 1000 "	2155—	2150—
Franc. Józefa " 200 "	195 50	195 —
Kar. Ludwika " 200 "	255 —	254 75
Koszyc. Bogum. 170 "	— —	— —
Lwow.-Czern. na 200 "	181 —	180 50
Północn. zach. austr.	207 —	206 75
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka " 200 "	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	403 —	402 —
Theissbahn	247 25	246 75
Tramway	207 —	206 50
Południowa na 500 fr.	180 50	180 30
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 —	158 50
" wschodnia 200 "	85 —	84 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 —	71 —
" 5%	80 75	80 25
" " Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
" " Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
" Bank. narod. M. K. 5%	97 30	97 10
" " W. A. 5%	92 75	92 50
" zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	96 50	96 —
" " zachod. 300 " 5%	— —	94 —
" Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 —
Elż. em. 1862 " " 5%	— —	— —
Elż. " 1869 " " 5%	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
" " " WA. 5%	88 —	87 —
" " " (sr. pł.) 5%	104 20	104 —
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	104 —	103 50
" " " 2 emisja	— —	100 —
" Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. " " 5%	91 75	91 25
III. " " 5%	84 50	84 25
" Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 70
" Siedmiogr. 200 " 5%	90 20	89 90
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 50
" II. emis. " "	133 —	132 50
Południowa	113 —	112 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 20	89 90
Bony 1870 za 74 " 5%	— —	251 —
" 1875 " 76 " 5%	— —	— —
" 1877 " 78 " 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 25	164 —
Clary " 40 " mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 "	100 —	99 —
Keglewicza na 10 "	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	32 —
Palfy na 40 " mk.	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	16 50	15 50
Salm " 40 " mk.	40 —	39 —
St. Genois " 40 " mk.	28 50	27 50
Stanisławow. " 20 " wa.	— —	— —
Tryestu " 100 " mk.	125 —	122 —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 10	103 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 "	104 35	104 20
Hambrg 100 mark 4 "	92 25	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ "	125 10	124 90
Paryż za 100 fr. 2½ "	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 87	5 85
Napoleony	9 96	9 96
Srebro	123 —	122 75
LWÓW, 27 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 90	74 30
" bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 90	80 30
" " 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 —	87 60
" " włościań 6%	88 —	87 —
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 85	5 80
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
" papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 25	122 —
WARSZAWA, 20 marca.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	90 87	90 54
" " " 2. 4%	88 87	88 54
" zastawne z r. 1869	88 17	88 83
" likwidacyjne 4%	73 29	72 96
Poż. lot. z 1864 5%	145 —	— —
" " z r. 1866 5%	142 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 75	71 —
" " warsz.-bydg.	68 —	— —
" " warsz.-teresp.	— —	— —
" " łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 [illegible]

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **Dom** o 6-ciu pokojach z kuchnią, śpiżarnią, stajnią i wozownią wśród ogrodu położony, o ¼ mili od Krakowa oddalony— każdego czasu do najęcia. — Mieszkanie łatwo podzielić dla dwóch rodzin.

2. **Mieszkania** kawalerskie bez mebli pod kapucynami Nr. 15 są do najęcia.

3. **Dwa dokoje**, z których jeden z kuchnią urządzony, do wynajęcia zaraz w ujeżdżalni p. Piechockiego.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(21-?)

PRAKTYKANT

zamiejscowy

z dobrém pismem, znajdzie zaraz umieszczenie w **Domu Komissowo-Handlowym L. Sroczyńskiego w Krakowie.** 1644(1-3)

50 STOŁKÓW

tak zwanych góralskich, jest do nabycia w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie przy ulicy Brackiéj w domu p. Larissa Nr. 157 na drugiém piętrze.
1628(2-3)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.
1475(9-22)

Wilhelmsdorferski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera**

najwyborniejszy

preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadna miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał **nagrodę.**

Dla suchotników osłabionych, szczególniéj
dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący- w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.
drugiego gatunku
I flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie.

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krót-„kim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi „i będącej nadnr osłabioną pańskiego powsze-„chnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz „cukierków i czekolady z extraktu słodowego."

C. Schulz, pocztmistrz.

1471(6-10)

Można dostać w KRAKOWIE u **JAKÓBA GOLDWASSERA** ulica Florjańska, hotel pod „Różą" i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego,** w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

Od kilkunastu dni zginęła

KOTKA

trójkolorowa— więcéj bure jak czarne łatki.— U kogo zabłąkana jest, uprasza się bardzo o zgłoszenie pod Nr. 385 ulica Szpitalna I. piętro. — Za oddanie lub wynalezienie téj zguby otrzyma się 2 fl. nagrody. 1637(3-3)

WILHELM FENZ
w Krakowie,
poleca
swój skład wszelkich
NASION ERFURTSKICH
jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze ussortowany handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(23-25)

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać,

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.
Schenk et Tatzel
w Messendorfie przy Freudenthal.

1455(8-12)

Skuteczność odznaczonéj przez J. C. K. Mość wyłącznym c. k. przywilejem

POMADY NA POROST WŁOSÓW,
zwanéj
EWALINA,

która szybko, niezawodnie i trwale przeciw wypadaniu włosów, na usunięcie łupieżu działa **i łyse miejsca na głowie porostem bujnego włosa pokrywa,** niemniéj:

Esencja Ewalinowa na porost brody,

która już w najwcześniejszym wieku młodzieńczym oddziaływa na porost brody, téj najpiękniejszéj ozdoby mężczyzny, zalecane są Szanownéj publiczności nie w ten sposób, jak podobne inne środki, na włosy przez swych fabrykantów, jako cudowne środki okrzykiwane, lecz poparte poniżéj wypisanemi świadectwami, jako rezultat naukowych badań i długoletniego doświadczenia.

Świadectwa:

Podpisany robił próby w swéj praktyce **ewalinową pomadą na porost włosów i esencją na porost brody** — i nabrał przekonania, że po należytém użyciu ewaliny, znika w najkrótszym czasie wszelkie tworzenie się łupieżu i wypadanie włosów — posada włosów się wzmacnia, porost włosów ożywiony, a włosy otrzymują napowrót swój naturalny połysk.

Wiedeń, 10 lutego 1867 r. **Dr. Wiszánik** m. p.
(L. S.) c. k. radca rządowy i medyczny, c. k. lekarz prymarjusz w c. k. ogólnym szpitalu w Wiedniu.

Pan Karol Mally,

Niniejszém donoszę Panu, że stósownie do pańskiego życzenia zrobilem na sobie samym próbę z pańskiemi c. k. uprzywilejowanemi **wyrobami ewalinowemi na porost włosów** i bardzo mi jest przyjemnie módz Panu donieść, że skutek przeszedł moje oczekiwania i że mogę Panu tylko powinszować w jego przedsiębiorstwie. Możesz Pan być przekonanym, że Pańskie rzeczywiście doskonałe wyroby będę w mém kole najgoręcéj zalecał.

Wiedeń d. 29 listopada 1866 r.

Józef Süto magister farmacji

Już wypotrzebowałem moją flaszkę **esencji ewalinowéj.** Łupież zginął po pierwszem użyciu, a wypadanie włosów zupełnie ustało. Ten pomyślny rezultat wzmacnia moje zaufanie w Pańskie ewalinowe wyroby na porost włosów, tak dalece, że zaczynam teraz wierzyć w powtórne odrośnięcie włosów. Przyjmij Pan itd. St. Gallen 15 stycznia 1567 r.

Teresa Ballogh, żona c. k. sędziego.

Kiedy już myślałem, że całe życie będę bez brody i już wszelkich środków używałem, o jakich tylko słyszałem, a zawsze bezskutecznie, przeczytałem Pańskie ogłoszenie o prawdziwie doskonałéj **ewalinowéj essencji na porost brody.** Chociaż prawdę powiedziawszy i to uważałem za kuglarstwo, jednak w krótkim czasie przekonałem się przeciwnie i mam nadzieję, że niedługo cieszyć się będę mógł silną i gęstą brodą. Polecając wszystkim to samo sobie życzącym co i ja Pańską wyborną essencję ewalinową, piszę się itd.

Wiedeń Leopoldstadt 25 stycznia 1867 r.

Franciszek Haunold.

Szanowny Panie Mally!

Aptekarz p. Török na ulicy Królewskiéj, zachwala Pańskie **środki na porost włosów i brody** zwane **ewaliną,** a że takowe rzeczywiście są tak dobre, muszę Panu udzielić mojéj uciechy, że po czterotygodniowém używaniu jéj, dużo włosów i gęsta broda mi urosła.

Dziękuję Panu za to, i z pewnością wielu to samo doświadczy, zrobisz Pan dobry interes, życzę Panu tego, gdyż Pan na to zasługujesz i pozostaję z wysokiem poważaniem.

Peszt 12 lutego 1867 r.

J. Paphazy w. r. właściciel dóbr.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Odkąd zacząłem używać według przepisu Pańskie **wyroby ewalinowe** — z przyjemnością przekonałem się, że moje włosy, które prawie już zupełnie wypadły, nietylko przestały wypadać, ale na nowo róść zaczęły. Przyjemność tę a więcéj podziw mam jedynie do zawdzięczenia Pańskiéj **ewalinowéj pomadzie na porost włosów,** nie mogę pominąć sposobności, aby panu nie wyrazić mojego uznania.

Wiedeń 25 Kwietnia 1867 r. **Konst. H. Czanoff** w. r.
urzędnik towarzystwa żeglugi na Dunaju.

Szanowny Panie Meily!

Kupiłem w aptece Pańskie **wyroby ewalinowe na porost włosów,** aby zapobiedz ciągłemu wypadaniu tychże i byłem bardzo zdziwiony, że po pierwszém umyciu głowy, łupież zupełnie zniknął. — Obecnie zużyłem 2 słoiki pomady i 3 flakony essencji, a wypadanie włosów nietylko zupełnie ustało, ale łyse miejsca głowy nowym okryły się włosem. — Jestem Panu za to bardzo wdzięczny, a żeby i innych w podobnym stanie będącym zwrócić uwagę, upoważniam Pana do ogłoszenia tego pisma i pisze się wdzięcznym

Zagrzeb 21 lutego 1867 r. **v. Mattanovics.**

Panu Karlowi Mailly w Wiedniu.

Przekonawszy się najzupełniéj i nadspodziewanie o wybornéj skuteczności Pańskiéj **ewalinowéj pomady na porost włosów i esencji na porost brody,** nawet wypełniając bardzo nieregularnie Pański przepis użycia, upraszam Pana o przesłanie mi odwrotnie 2 słoików **pomady ewalinowéj na porost włosów.** — Z wysokiem poważaniem

Schönhof 9 października 1868 r. **Karol Pattermann,** piwowar.

Pan Karol Mally w Wiedniu.

Ponieważ pańska **Ewalina** mojéj córce pomogła, w skutek tego tę pomadę zaleciłem moim przyjaciołom i znajomym i spodziewam się jéj wiele sprzedać w mym handlu korzennym. — Proszę przeto pana o przysłanie mi w tym celu 1 tuzina za pobraniem pocztowém. Z poważaniem

Neusohl 13 czerwca 1867 r- **Ferdynand T. Nowak** w. r.

Szanowny Panie!

Zrobiwszy użytek z Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady na porost włosów** i przekonawszy się, iż takowa skutecznie oddziałała na porost włosów, upraszam Pana o przysłanie mi jeszcze jednego słoika pomady i 1 flaszki esencji, a to za pobraniem pocztowém.

Reichenau 6 czerwca 1867 r. **Emilija Biedermann.**

Szanowny Panie!

W dalszém używaniu Pańskiéj wybornéj **ewalinowéj pomady na porost włosów,** proszę mi przysłać odwrotną pocztą 1 słoik pomady.

Ung-Brod 20 czerwca 1868 r. **Antonina Prillinger** w. r.

Szanowny Panie Karolu Mally!

Śmiem Pana prosić o przesłanie za pobraniem należytości pocztą 1 słoika **ewalinowéj pomady na porost włosów** i 1 flakonu **esencji** pod adresem: „Pani Helena Sibinaz w Pancsowa". Ja także używałem tych wybornych środków i jestem tak szczęśliwy, że dalsze wypadanie włosów ustało, a podstawa włosów okryła się nowym porostem w przeciągu jednego miesiąca. Przyjm Pan zapewnienie mego szacunku i Proszę Pana wyż wspomnione dwa gatunki jak najprędzéj przysłać.

Allibunar 12 stycznia 1868 r. **Schivan Sibinaz**

Wielmożny Panie!

Za załączoną tu kwotę upraszam Pana przysłać mi 1 flakon **ewalinowéj essencji,** a nie mogę pominąć sposobności wyrażenia Panu mojego podziękowania za ostatnią przesyłkę, szczególniéj, gdy tak obfite tworzenie się łupieżu zupełnie ustało. Z poważaniem

Hohenstadt 23 lipca 1868 r.

Fran. Kankowsky, c. k. urzędnik podatkowy.

Łaskawy Panie!

Zmuszony jestem powtórnie prosić Pana o przesłanie mi **essencji ewalinowéj** — i muszę Panu donieść, że nowy rezultat prawdziwym się okazał, to jest, że mi włosy zupełnie nowe odrosły, z czego się niewypowiedzianie cieszę. Przekonawszy się więc o prawdziwéj skuteczności tych wyrobów, muszę ich daléj używać.

Gwojno 18 października 1868 r. **Józef Meixner.**
c. k. pensjonowany weterynarz

Pan Karol Mally w Wiedniu

Otrzymujesz Pan w załączeniu kwotę itd. ze sprzedanych dotąd **pomad i essencji ewalinowych,** znam wypadek, gdzie skutek jest rzeczywiście świetny, a jeżeli sobie Pan życzysz, doniosę o tém w jednym lub dwóch tutejszych dziennikach.

Wilten (Tyrol) 25 maja 1868 r. **Jan Erlacher**

Panie!

Znajduję Pańską **pomadę ewalinową** wyborną do utrzymania i dla porostu włosów proszę o przysłanie mi powtórne dwóch słoików. Galta Villagos 1 listopada 1868 r.

Stefania de St. Ivànyi

Ceny: 1 słoik **ewalinowéj pomady na porost włosów** kosztuje: duży 1 złr. 50 cent, mały 80 cent. w. a.: 1 flakon **essencji ewalinowéj na dorost brody** kosztuje wielki 2 złr, 50 cent., mały 1 złr. 30 cent. Pod adresem **Charles Mally in Wien Getreidmarkt Nr. 1.** wypełnione będą wszelkie polecenia na 1 lub więcéj sztuk za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty, lub pobraniem tejże pocztą.

Składy znajdują się w WIEDNIU w c. k. nadwornéj Aptece

w KRAKOWIE: w handlach pp. **Józefa Jahna i Leona Feintucha** — we LWOWIE: w Aptekach pp. **Z. Ruckera, Piotra Mikolascha i Adolfa Berlinera;**

w Brzeżanach p. **Boruch Fadenhecht** i p. **Józef ŻminKowski,** aptekarz — w Buczacu pp. **J. Kodrębski** i **Kercel** — w Czerniowcach p. **Ignacy Schnirch** — w Dobromilu p. **Antoni Grotowski** aptekarz — w Grybowie p. **Aloizy Muszyński** — w Jarosławiu p. **A. Bohuss** aptekarz — w Kołomyi p. **Jakób Sternhell** — w Makowie p. **E. Mayer** aptekarz — w N. Sączu p. **S. Lichtmann** — w Przemyślu p. **E. Machalski** — w Samborze p. **Józef Riedel** aptekarz — w Stryju p. **I. Sidorowicz** aptekarz — w Tarnowie p. **W. T. A. Wielogórski** — w Tarnopolu p. **C. Latinek** i **A. Moravetz** — w Turce p. **A. Czyrniański** — w Wadowicach apteka pani **Zofii Uhma** — w Zaleszczykach p. **Józef Kodrębski** — w Złoczowie p. **O. Fadenhecht.**

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza
Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1541(9-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. — Operuje ubiednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

JADWIGA FIGLOWA

utrzymująca
MAGAZYN MÓD
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62 w Krakowie,
przywiózłszy z najpierwszych magazynów zagranicznych
kapelusze bastowe, krepowe, słomkowe i materjalne, ubiorki, czepeczki, pióra i kwiaty,
o tém ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, jako też że przyjmuje
do prania, przerabiania i farbowania kapelusze słomkowe, oraz do karbowania na garnirunki wszelkie materje
podług najświeższéj mody.
1640(1-2)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego
poleca się 1462(20-24)
do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancje **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

DOM HANDLOWY

pod firmą: 1627(2-3)
JÓZEF KLEIN & COMPAGNIE
po wystąpieniu ze spółki p. **Józefa Kleina,** istnieć nadal będzie i prowadzić też same interesa pod firmą:
J. H. KIJAS i SPOŁKA
i poleca się Szanownéj Publiczności.

KURACJA WIOSENNA.

Za zezwoleniem c. k. kancelarji dworu stósownie do uchwały z d. 7 grudn. 1858.

Najpewniejsza, działanie nadzwyczajne, skutek najpomyślniejszy.

Od fałszerstwa patentem J. C. Mości zabezpieczona. Wiedeń, 28go marca 1861.

Jedynym i najpewniejszym środkiem czyszczącym krew, są:

WILHELM'A
KREW CZYSZCZĄCE ZIÓŁKA
na gościec i reumatyzm.

Tysiąckrotnie doświadczane z zupełnie dobrym skutkiem w gośćcu, w reumatyzmie, we wszelkich zastarzałych ropiących ranach, wysypkach skórnych i wrzodach rupturowych. Szczególniéj zaś skutkują w nabrzmieniach wątroby i śledziony, jako téż w hemoroidach, w żółtaczce, w bólach nerwów, w boleściach żołądka, wzdęciach i zatwardzeniach, w polucjach i w białych upławach, etc. Również wszelkie skrofuliczne cierpienia po użyciu wspomnianych ziółek zupełnie ustępują. Ponieważ ten środek wewnętrznie używany, cały organizm czyści i wszelkie pierwiastki chorób usuwa, dla tego poleca się jako jedyny i pewny.

Liczne świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na żądanie gratis się rozsyła, potwierdzają powyższe orzeczenia.

Szanowny Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.

Cierpiałem tak dotkliwie na gościec po lewéj stronie krzyża i w nodze, że nie mogąc pieszo chodzić, musiałem przy doglądaniu roboty wózkiem jeździć. Od czternastu tygodni męczyła mnie ta choroba, przeszło 30 złr. wydałem, a nie doznałem najmniejszéj ulgi. — Wtém polecił mi jeden z murarzy **„Herbatę Wilhelma"**, *którą biorąc z apteki p. Wilhelma, z bardzo dobrym skutkiem ją używałem. Po zażyciu trzech paczek téj krew czyczczącéj herbaty Wilhelma przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zupełnie wyzdrowiałem.*

Tę herbatę mogę zatém wszystkim cierpiącym na gościec zalecić, mnie bowiem nic innego nie pomogło, jak tylko wyżéj wspomniana herbata. **Józef Hakel**
nadzorca murarzy u p. Schrolenbergera, architekta w Schottwien.

Wielmożny p. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen.
Wiedeń. d. 5 lutego 1870.

Donoszę Panu przyczynę mego cierpienia, jakotéż zbawienny i rychły skutek pańskiéj herbaty, za którą panu niewymownie jestem wdzięczny.

Cierpiałem na syfilis z ciemno-czerwoną wysypką, która się także i na czole pokazała. Możesz sobie Pan wystawić, jak wyglądałem podczas, gdy wprzód cieszyłem się najzdrowszą cerą. Po użyciu ośmiu paczek pańskiéj uzdrawiającéj herbaty, zginęła wysypka zupełnie, chociaż nie zachowywałem przytém ścisłéj dyety. Tym zbawiennym środkiem przeciw gośćcowi, przeciw reumatyzmowi, herbatą Wilhelma zasłużyłeś Pan na wszelką wdzięczność i z téj przyczyny zalecam ją każdemu. Piszę się z najgłębszym szacunkiem i z największą wdzięcznością

A. H. c. k. K. von U.

N. B. Niechciéj Pan mego nazwiska w zupełności ogłaszać.

Ostrzega się przed sfałszowaniem.

Aby zapobiedz sfałszowaniu, każda paczka téj herbaty opatrzoną jest prawnie moją marką i firmą. — Prawdziwą krew czyszczącą herbatę na gościec i reumatyzm można jedynie tylko w pierwszéj międzynarodowéj Wilhelma fabryce dostać, lub w składach dziennikami przez niego ogłoszonych. — Jedna paczka na 8 dawek rozdzielona i według przepisu lekarza przyrządzona z opisem w rozmaitych językach, kosztuje złr. 1., osobno za markę i pakunek 10 cent.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:
Kraków: JÓZEF JAHN, apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO; **Przemyśl** J. GAJDECZKA; **Tarnów,** W. T. A. WIELOGÓRSKI; **Kamionka Strumiłowa,** ZAWAŁKIEWICZ.

Oprócz tego znajdują się we wszystkich miastach innych krajów koronnych składy téj herbaty. 1624(1-12)

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO). leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych.
152 (221-300)

Znany ze swojéj skuteczności

Biały Ziołowo-Piersiowy Syrop

Dra Hoffmanna

1594(3-10)

jest do nabycia w Krakowie w handlu pod **Obrazem** — w Bochni u p. **Antoniego Fitsche** — w Tarnowie u p. **B. Ringelheima** — w Rzeszowie u p. **F. Jaśkiewicza.**



1634(1-12)

ŚWIDROW

do wiercenia w ziemi
dostarcza natychmiast
JÓZEF OESTERREICHER
Skład i Fabryka Maszyn
Wiedeń, Akademiestrasse, Nr. 3.

MAXYMILIAN
CARO
W KRAKOWIE
ulica Grodzka, 103,
poleca:
CERATY
na
stoły, meble, chodniki i na podłogi.

Herbatę Rossyjską.
RUM JAMAJKA.

Dla pp. kupców i przedsiębiorców:
Portland i Roman
CEMENT.
GIPS
dla murarzy i na figury.

Papęi filz ogniotrwały,
ASFALTY.

Przeciw uszkodzonym dachom:
Chemiczną glazurę.
WINO SZAMPANSKIE
w koszach po **25** i **50** butelek.

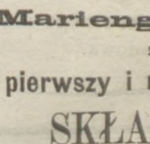
Oléj rzepakowy i lniany
w beczkach najmniéj po 2½ centnr.

Rybi tran 3-koronny.
OLEJKI ETERYCZNE.

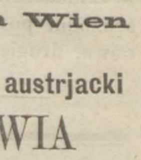
CENY
czasowi odpowiednie, mierne.
Cenniki franco.
Posyłki po wzięciu należytości uskutecznia się.

Maxymilian Caro.

1233(0-100)



Nr 2.



Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „12.

dla pań. 1247(39-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.30	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołaczyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.